Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7354 | Lwow, niedziela 8. marca 1925 | Rok XVI.

Zamach niemiecki na spokój Europy.

Polska nie dopuści do naruszenia traktatu wersalskiego. — Deklaracja premjera Grabskiego w Sejmie. — „Anglja musi bronić Londynu nad Wisłą!" — Straszny zgon robotnika w browarze lwowskim.

O właściwego człowieka...

Lwów, 7. marca.

Osierocone skutkiem śmierci śp. Leopolda Baczewskiego stanowisko prezydenta Izby handlowej we Lwowie ma być niebawem obsadzone. Nowy dzierżyciel tego posterunku będzie miał zadanie bardzo trudne, jeśli zechce dołożyć starań, by świetna tradycja opromieniająca glorią pamięć poprzednika i tego poprzednika poprzedników, nie załamała się nagle, nie doznała przyćmienia.

Miała bowiem zawsze lwowska Izba handlowa na czele swem mężów, których wielkie walory umysłowe szły w parze z dynamiką energji, którzy umieli jasno zdawać sobie sprawę z położenia i podyktowanych przez nie celów, a w dążeniu do tych celów rozwijać stanowczość, konsekwencję, wytrwałość nieugiętą.

Tych przymiotów domagać się w wyższej może nawet mierze, niż dotąd — każe dzisiejsza sytuacja gospodarcza od tego, który ujmie ster naszej Izby handlowej w ręce. Stanowisko bowiem prezydenta Izby handlowej — u nas przynajmniej — nie jest samem tylko dostojeństwem. Są instytucje, które znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że mogą swe naczelne posterunki ofiarować jako odznaczenie w uznaniu zasług. Izba handlowa pozwolić sobie na to nie może. Jest ona formacją bojową, skazaną na ciągłą walkę o dobro handlu i przemysłu, wymaga więc, by przywodził jej mąż, posiadający wszystkie — i w najwyższym stopniu — kwalifikacje wodza.

Uważamy wobec tego za dziwne jakieś nieporozumienie, jeśli w wyniku kompromisu zawartego przez interesowane grupy wysunięto na opróżnione stanowisko prezesa lwowskiej Izby handlowej kandydaturę dra Henryka Kolischera.

Nikt chyba nie uznaje szczerzej i żywiej niepożytych zasług tego weterana parlamentaryzmu. Jakże żarliwie, z jakim zasobem temperamentu i wiedzy fachowej bronił interesów Galicji w parlamencie wiedeńskim; ile pożytku przyniosła fachowa jego wiedza Polsce w czasie, gdy dr. Kolischer zasiadał w Sejmie! Jestto jednakże naturalny bieg rzeczy, że przychodzi chwila, gdy nawet żelazne siły ulegają wyczerpaniu i po fazie zmagań jawi się nieunikniony imperatyw wypoczynku. Chwila to dla skupienia dokoła osoby bojownika wycofującego się z walki — objawów hołdu i uznania, najodpowiedniejsza i dobrze czynią, oddając mu przewodnictwo korporacje, czy instytucje, którym idzie z jednej strony o odznaczenie owocnej działalności zasłużonego męża, z drugiej o przejęcie na siebie spływającego zeń splendoru.

Niezawodnie lwowska Izba handlowa temi właśnie kierowała się względami, gdy pod wpływem uczuciowego odruchu postawiono kompromisową kandydaturę dr. Kolischera. Sentyment jednak w dziedzinie ekonomicznej, podobnie jak w polityce jest czynnikiem raczej szkodliwym, niż pożytecznym. Przykro wykazywać to szczegółowo w danym wypadku, gdy nie idzie już o abstrakcyjną jakąś tezę, ale o fakt konkretny i wyraźnie wskazaną osobę. Interes wszakże publiczny nie pozwala zataić, że dr. Kolischer znajduje się w wieku, w którym generałowie automatycznie ustępują z czynnej służby, pozostawiając pole młodszym, wzbogaconym starych doświadczeniem, a wyposażonym pełnią jeszcze sił fizycznych. Tutaj sił — w dosłownem znaczeniu — nieodzownie potrzeba wobec rozległości i intenzywności zadań, a jakże mógłby tym zadaniom, tak doniosłym dla całego życia gospodarczego u nas, sprostać człowiek latami wytężonej pracy i niedomaganiem sterany?

Wiek ma swoje prawa, do nich zaś należy również wyłączenie aparatu akomodacyjnego w stosunkach ze światem zewnętrznym, z ludźmi, gdy właśnie przymiotów wybitnych z tego zakresu, możliwych tylko u człowieka nie zaawansowanego zbytnio w latach, wymaga stanowisko, o którem mowa. Śp. L. Baczewski i jego poprzednik, bp. S.

Niebezpieczeństwo niem. w całej pełni.

Armja Teutonów równie groźna, jak w roku 1914.

Paryż, 6. marca. (Tel. G. P.) „Intransigeant" twierdzi, że **wnioski końcowe, do których doszedł międzysojuszniczy komitet w Wersalu, streszczając się w sposób następujący: Niemcy są w stanie wystawić już dzisiaj silną armję, której sztaby już istnieja i pracują z natężeniem. Potrzebują one zaledwie kilku miesięcy swobodnego działania, aby zmobilizować armję, któraby była równie niebezpieczna dla Francji, jak armja w roku 1914.**

Jarres kandydatem na prez. Rzeszy.

Berlin, 6. marca. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." potwierdza wiadomość, podaną już przez dzienniki, że **nacjonaliści i ludowcy postawią prawdopodobnie wspólnego kandydata na prezydenta republiki w osobie dra Jarresa**, b. wicekanclerza w gabinecie Marxa, a obecnie ministra spraw wewnętrznych.

Apel Baldwina do „uczciwości niemieckiej"

Pozostanie — zdaje się — głosem wołającego na puszczy.

Londyn, Reuter 6 marca. (Tel. G. P.). Z Birmingham **donoszą**, że premjer Baldwin **wypowiedział** tam mowę okolicznościową w której odzwierciedlił stanowisko Anglji wobec sytuacji obecnej. Premjer oświadczył że w Europie budzi się powszechne pragnienie przywrócenia i utrwalenia normalnych stosunków międzynarodowych. Zdaniem premjera jest rzeczą bardzo ważną, aby Niemcy odegrały uczciwą rolę (Fair play) w tych stosunkach. Tylko wówczas będzie można powrócić do normalnych stosunków gospodarczych z Europą centralną, przerwanych wskutek wypadków ostatniego 10-lecia.

Horowitz w znacznej mierze zawdzięczali sukcesy swe, jako prezydenci Izby handlowej, właśnie nadzwyczajnej umiejętności bycia savoir vivre'u. Tego u dr. Kolischera nikt nigdy nie wymagał; zmuszał on nawet przeciwników do szacunku swą żarliwością obywatelską i wiedzą, a przyjaciół jednał sobie prawością, nie dbając o gładkie formy.

Ale wszystkie owe, bynajmniej nie uwłaczające mu, niedomagania wprost fatalnemi okazałyby się, przytłaczając sobą prezydenta Izby handlowej, uniemożliwiając mu nieustanne interwencje, usuwając go od kontaktu z Warszawą (a wszakże pragnąć należy, by właśnie kontakt był jak najżywszy). Odbiłyby się jak najszkodliwiej na rozwoju naszej Izby handlowej i w bardzo krótkim czasie przyprowadziłyby ją, tak wysoko postawioną przez poprzednich prezydentów, niechybnie do upadku.

Izba ta znajdzie napewno sposobność do objawienia innymi sposobami swej czci dla zasług dr. Kolischera. Byłoby jednak nawet z tego stanowiska sądząc, krokiem najfałszywszym, gdyby dla okazania tej czci wkładano mu na barki ciężar z całą świadomością, że on udźwigać go nie zdoła tak, jak wymaga sprawa, jakby on sam pragnął, jak wreszcie nakazywałby wzgląd na wielkie dzieło jego poczynań w przeszłość.

—o—

Sejm.

Warszawa, 6 marca. (Tel. G. P.) Posiedzenie Sejmu. Przed interpelacją w sprawie bezpieczeństwa granic zachodnich, (o czem donosimy poniżej) przystąpiono do wniosku p. Ziętka (PSL.) w sprawie wydania pozwoleń na sprzedaż jesienną drzewa budulcowego z lasów państwowych drogą licytacji. Komisja nie przychyliła się do wniosku i uchwaliła własne trzy rezolucje, wzywające Rząd, by w leśnictwach państwowych sprzedawano również na pniu budulec na własne potrzeby oraz drzewo opałowe dla szkół i instytucji użyt. publicznej i aby drzewa zdatnego na budulec nie wyrabiano na drzewo opałowe. Rezolucje komisji przyjęto.

Przystąpiono do sprawy sporządzania protokołów przez policję i zbyt wysokich grzywien za przewinienia porządkowe. Referent przedłożył imieniem komisji szereg rezolucji, domagając się pouczenia organów administracyjno-policyjnych o właściwem sporządzaniu protokołów, żądając kierowania drobnych spraw do wójtów, co lepiej odpowiada tendencji, żeby kary nie miały charakteru złośliwego, lecz raczej wychowawczy. Dalej żąda się, aby protokoły były sporządzane w obecności obwinionego i świadków, oraz by uwzględniono stosunki majątkowe ludności. Inne punkty rezolucji domagają się wniesienia ustawy o orzecznictwie, wysokości kary oraz o kompetencji urzędów gminnych i starostw. Przyjęto wszystkie rezolucje komisji.

Następne posiedzenie 17 bm.

—o—

KOMUNIŚCI POBILI LEONA BLUMA.

Paryż, 6 marca. (Tel. G. P.) Kampanja przed wyborami do władz municypalnych w Paryżu, rozpoczęła się wczoraj. Wczoraj przeszkodzili komuniści na zebraniu socjalistycznem Leonowi Blumowi w wypowiedzeniu przemówienia i pobili go. Jest on lekko ranny.

—o—

KAMPANJA PRASY NIEM. POD DYKTATEM BERLINA.

Warszawa, 6 marca. (Z) Z Berlina donoszą, że kampanja prasowa w sprawie zmiany traktatu wersalskiego przeciw Polsce — jak już wczoraj donieśliśmy — **była ułożona bardzo celowo. Urząd min. spraw zagr. niemiecki kierował wszystkimi szczegółami tej kampanji.**

Polska nie dopuści do naruszenia traktatu wersalskiego.

Ma w tej sprawie zapewnione poparcie Francji.

Oświadczenie premjera Grabskiego w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. marca. (Z.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po wyczerpaniu porządku dziennego odczytaną została interpelacja w **sprawie dążeń niemieckich do naruszenia granic polsko-niemieckich, ustalonych w traktacie wersalskim.** Interpelację tę podpisały wszystkie stronnictwa polskie i klub żydowski. Zabrał głos Premjer Grabski i odczytał następującą deklarację.

DEKLARACJA PREMJERA GRABSKIEGO.

„Wysoki Sejmie! W odpowiedzi na interpelację, podyktowaną troską o całość i bezpieczeństwo Państwa, pragnę przedewszystkiem przedstawić istotny stan rzeczy. **Suggestja, uczyniona przez rząd niemiecki rządom mocarstw sprzymierzonych, z okazji rozmów dyplomatycznych na temat ewakuacji strefy kolońskiej, polegała na udziale Niemiec w pakcie, któryby gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w drodze zbrojnej przeciw sąsiadom na wschodzie.** Mogę stwierdzić na podstawie autentycznych wiadomości, że w odpowiedzi na tę suggestję **oświadczył rząd francuski, iż mógłby rozpatrywać inicjatywę Niemiec tylko w ścisłem porozumieniu ze swoimi sojusznikami** (oklaski) **i że tylko taki pakt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach traktatu wersalskiego** (oklaski).

Pozatem **protokół genewski stanowi podstawę polityki francuskiej,** jeżeli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa. Stwierdzić dalej mogę, że w obecnej chwili **nie należy oczekiwać wiążących decyzji lub zobowiązań w tej sprawie.** Niemniej jednak pragnę już dzisiaj określić **jasne i mocne stanowisko Rządu polskiego, świadomego swych obowiązków, swej odpowiedzialności przed krajem i pewnego, że liczyć może na bezwzględne i jednomyślne poparcie go w tej sprawie. Polska pragnie szczerze pokoju, i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za nieodzowny jego warunek uważać będzie ścisłe i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów. Jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego nimi stanu rzeczy, na jakiejkolwiek bądź drodze, spotkają się ze stanowczem i zdecydowanem odparciem ze strony rządu polskiego, który polegać przytem może na niewątpliwem i pełnem poparciu swych sojuszników".**

Po odczytaniu tej deklaracji stwierdził p. marszałek, że Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa Rady ministrów.

„Anglja musi bronić Londynu — nad Wisłą!"

Trafne określenie min. Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (Z) **Dziś w południe nadeszły wiadomości do Warszawy z Paryża co do pobytu min. Skrzyńskiego. Minister w wywiadzie z przedstawicielem „Matina" zaznaczył, że sprawy rozstrzygnięte przez traktaty nie mogą być przedmiotem żadnego arbitrażu. Wywiad ten zrobił głębokie wrażenie zwłaszcza podkreślenie faktu, że pierwsze placówki angielskie, które mają bronić Londynu nie znajdują się wcale ani w Calais, ani nad Renem lecz właściwie nad Wisłą. To wyrażenie min. Skrzyńskiego wywołało w Paryżu doskonałe wrażenie i jest szeroko komentowane.**

Warszawa 6 marca. (Z). W tutejszych kołach sejmowych zwracają uwagę na zbieg faktów t. j. równoczesne przyjazdy ministra **Skrzyńskiego do Paryża i przybycie pułk. Kukowskiego,** (specjalnego delegata Min. wojny Sikorskiego) do Paryża. W kołach sejmowych mówią, że nie ulega wątpliwości, iż wzajemne porozumienie kół wojskowych polskich, oraz kół wojskowych francuskich, jest w obecnym momencie sytuacji wskazane.

Zamach niemiecki na spokój Europy.

Dzieje dwumiesięcznych knowań Berlina, zaczętych od znanej afery gdańskiej. — Tylko jednomyślna uchwała całej Ligi Narodów mogłaby zastosować art, 19 traktatu wersalskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. marca. (Z.) Korespondent Wasz otrzymuje ze sfer dyplomatycznych następujące informacje: **Inicjatywa Niemiec co do paktu z Francją, Anglją i Belgją wyszła z ukrycia już około 10. stycznia.** W pierwszej chwili w Niemczech obudziła się **tendencja zaatakowania rozmaitymi środkami propagandy Anglji.** Potem rozpoczęło się bardzo ożywione prowokowanie Polski ze strony Gdańska. Aż do ostatnich dni odbywały się rokowania poufne, a **dyplomaci puszczali „próbne balony" celem zorjentowania się w nastrojach.** W drugiej połowie lutego p. Herriot porozumiewał się bezpośrednio z Londynem i Brukselą i wreszcie sprawę bezpieczeństwa zwrócił na teren dyskusji prasowej, nie podejmując ze swej strony żadnych postanowień.

Nie ulega wątpliwości, że **mowa min. Skrzyńskiego nie była bez wpływu na uchylenie zasłony z tajemnicy, spoczywającej w ukryciu blisko 2 miesiące.** W kołach francuskich i angielskich spotykamy opinję, że skoro Niemcy zobowiążą się do pokojowych tylko prób rewizji swoich granic wschodnich, niebezpieczeństwo powodzenia tych prób nie jest dla Polski zbyt wielkie. **Artykuł 19. paktu o Lidze może być zastosowany, jak to wynika z art. 5 tegoż paktu tylko jednomyślnością całego zgromadzenia Ligi. Większość może wybrać wprawdzie komisję dla zbadania odnośnego stanu rzeczy, lecz wnioski tej komisji bez jednomyślnej aprobaty nie mają znaczenia.**

—o—

Konkordat.

Warszawa, 6 marca. (Tel. G. P.) Komisje spraw zagr. i konstytucyjna przystąpiły do dyskusji nad projektem ratyfikacji konkordatu. Sprawozdawca p. Dubanowicz podkreśla, że przewagi nie zyskuje w konkordacie ani państwo, ani Kościół, że obie strony są traktowane równomiernie.

Korreferent p. Czapiński oświadcza, że stronnictwo jego jest za odrzuceniem konkordatu. Mowca przytacza przykłady, stwierdzające nieprzychylność Stolicy Apost. wobec Polski, Zdaniem mowcy są trzy ujemne cechy konkordatu: niezupełność, mętna terminologja oraz nadawanie duchowieństwu szeregu uprawnień, niezgodnych z interesami państwa. Nie mamy prawa nominacji biskupów, co miała niepodległa Polska w dawnych wiekach, prawa veta, ani prawa usuwania biskupów, wreszcie prawa karalności.

Mowca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego (PPS.), będąc zasadniczo przeciwko konkordatowi, spróbuje jednak złagodzić go i usunąć najważniejsze braki. Na tem posiedzenie zamknięto.

—o—

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. KOLEI.

Wrszawa, 6 marca. (Tel. G. P.) Komisja budżetowa kontynuowała obrady nad budżetem min. kolei. P. Sommerstein (Koło żyd.) omawiał m. i. nieodpowiednie traktowanie emerytów kolejowych odnośnie do uposażeń emerytalnych. P. Kurylowicz (P. P. S.) polemizował z wywodami ref. Tabaczyńskiego w Min. kolei p. Tyszka odpowiadał kolejno na wywody mowców i zakończył oświadczeniem, że koleje dały za okres poprzedni około 60 miljonów zł. Przy pobraniu zaliczki na fundusz obrotowy nie sprecyzowano żadnych warunków i że nastąpi to później. Przewodniczący zwrócił się do p. ministra kolei z wezwaniem **o dostarczenie komisji materjałów, dotyczących gospodarki zasobowej, w pierwszym rzędzie dyrekcji lwowskiej,** i przedstawienie sprawozdania.

7 pociągów pielgrzymów z Polski na „Rok Święty“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. marca. (Z.) Odbyta niedawno w Wenecji konferencja delegatów kolei polskich, czeskich, austrjackich itd. celem ułożenia programu przewozu pielgrzymów w Roku świętym do Rzymu wpłynęła już na ustalenie rozkładów jazdy, które mają wejść w życie 5. czerwca. Z Polski zgłoszono na razie zapotrzebowanie na 7 pociągów specjalnych, które odejdą z Warszawy i z Katowic. Wszystkie pociągi zatrzymają się około 7 godzin w Wiedniu, następnie w Wenecji i Padwie. Wycieczka zabawi w Rzymie 8 dni.

—o—

CHOROBA CURZONA.

Londyn, 6. marca. (Tel. G. P.) Lord Curzon zachorował nagle w Cambridge. Stan jego nie budzi obaw.

—o—

ZAJŚCIE W ANG. IZBIE GMIN.

Londyn 6. marca. (Tel. G. P.) W Izbie gmin doszło wczoraj do burzliwych scen między przewodniczącym a posłem soc. Kirgwoodem, który okrzykami przeszkadzał Chamberlain'owi i został wykluczony z posiedzenia na czas nieograniczony. Wniosek wykluczający uchwalono 245 głosami przeciw 119. Po uchwaleniu tego wniosku partja robotnicza i część posłów liberalnych opuściła salę posiedzeń.

—o—

PODZIELILI NAFTĘ ALBAŃSKĄ.

Rzym, 6. marca. (Tel. G. P.) „Tribuna“ donosi, że nastąpił już podział albańskiej strefy naftowej. Włochy otrzymały wielką koncesję w pobliżu Elbassan. Układ handlowy między Albanją a Włochami został ratyfikowany.

WYBITNI GOŚCIE FRANCUSCY PRZYBĘDĄ DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się z kół politycznych iż w niedługim czasie **możliwy jest przyjazd do Polski wybitnych osobistość francuskich.**

Okropny wypadek w lwowskim browarze.

Skutkiem lekceważenia życia ludzkiego, maszyna zamieniła robotnika w krwawą masę!

„Wypadek“ zdarzył się w browarze Tow. Akcyjnego przy ul. Kleparowskiej. — Pas transmisyjny, niezaopatrzony urządzeniem ochronnem, pochwycił robotnika i zgruchotał na miazgę. — Nieszczęśliwa ofiara cudzej i własnej nieostrożności wyzionęła ducha. — Niezabezpieczenie przed wypadkiem rzuca osobliwe światło na dochodowe Tow. browarów. — Mają pieniądze na dywidendy, niemają ich na polepszenie warunków pracy.

Lwów, 7 marca.

(t) Wczoraj o godzinie 10 rano uwiadomiono telefonicznie naszą Redakcję, że w browarze Tow. Akcyjnego przy ul. Kleparowskiej zabity został przez transmisję maszynista. Sprawozdawca nasz udał się natychmiast na miejsce wypadku i przybył tam równocześnie z władzami policyjnemi.

Krew w żyłach mrożący obraz przedstawił się przybyłym. Ludzie o nerwach stalowych, zahartowanych w czasie wojny, wzdrygnęli się na widok.

Po wejściu do wielkiej sali oddziału czyszczenia słodu na I piętrze, oświetlonej światłem elektrycznem, natknięto się niedaleko od drzwi w odległości około 10 metrów od wiszącej transmisji na

leżącą, oderwaną od ciała, rękę ludzką.

Przerażający widok.

Oczy nasze skierowały się ku górze. Na wiszącym wale transmisyjnym, umocowanym do belki żelaznej, w wysokości około 4 metrów od podłogi, ujrzano jakąś

okropną ociekającą krwią bezkształtną masę

mięsa ludzkiego, pomieszaną z pozarwaną odzieżą i dosłownie namotaną na wał. Kilku robotników powoli obracało rękami koło pasowe w przeciwnym kierunku do właściwego biegu, odkręcając w ten sposób zamotane, połamane członki człowieka, dającego cichym jękiem słabe oznaki życia. Szło to z nadzwyczajną trudnością z powodu sukien nieszczęśliwca okręconych na wale. Wreszcie zdołali okropną „całość“ zmasakrowanych i połamanych członków ludzkich zdjąć z wału i

na workach spuścić na podłogę.

Zgon nieszczęśliwej ofiary.

Człowiek żył jeszcze, to znaczy oddychał i cicho kwilił. Bezkształtną, krwawą masę ciała ludzkiego ułożono na workach na podłodze. Przybyły równocześnie lekarz Pogotowia stwierdził na podstawie pobieżnego oglądnięcia następujące obrażenia: załamanie czaszki ponad uchem, złamanie w dwóch miejscach obu nóg, złamanie lewego przedramienia, oderwanie prawego ramienia, złamanie obu podudzi w dwóch miejscach i ogólne obrażenia na całem ciele, których wyliczać zajęłoby wiele miejsca.

Nieszczęśliwy nazywa się Maksymiljan Martyniak, ma lat 40, pochodzi z Kokoszyniec w pow. skałackim, ma żonę i dzieci, mieszka przy ul. św. Antoniego 3.

W godzinę niespełna po wypadku Martyniak wyzionął ducha przed przybyciem uwiadomionej o katastrofie żony i dzieci.

Dziwny fakt, iż męczennik ten żył jeszcze blisko godzinę, tłómaczyć należy jego silną konstrukcją. Jest to mężczyzna wysokiego wzrostu i bardzo muskularny.

Kto ponosi winę wypadku?

By odpowiedzieć na to pytanie, należy rozejrzeć się w sytuacji. Wał, na który namotany został Martyniak, należy do głównej transmisji puszczonej zapomocą pasa wprost motorem elektrycznym. Wymiary odnośnych kół pasowych, podane przez ślusarza oddziału czyszczenia jęczmienia wskazuja, iż transmisja ma 250 obrotów na 1 minutę. Od tej transmisji zapomocą wąskiego pasa przenosi się ruch na bębny, służące do czyszczenia jęczmienia. I transmisja i pas, biegnący do bębnów znajduje się na wysokości około 3 metrów ponad podłogą. Obsługę wykonuje maszynista, chodząc po dwu wąskich deskach, mających razem szerokości około 30 cm! Deski te wiszą w powietrzu, nie mając poręczy, o którą mógłby się obsługujący robotnik oprzeć. Jest to pierwszy

błąd nie do darowania!

Błędem drugim, który skwalifikować należy jako występek, jest zupełny brak przy pasach jakichkolwiek urządzeń ochronnych. Według wyraźnych przepisów obowiązujących, każdy pas transmisyjny musi być dokładnie zabezpieczony od zetknięcia się z robotnikiem.

W danym wypadku tłómaczenie, iż maszynista ma surowo zakazane w czasie biegu nakładać pas

nie wytrzymuje krytyki.

O ile istniałoby zabezpieczenie pasa, robotnik nie mógłby go w ruchu nakładać. Zresztą niewątpliwie ukaranoby maszynistę, gdyby dla nakładania wąskiego pasa, długo zapewne nieprzeszywanego i wskutek tego często spadającego, zatrzymywał ciągle motory, a wraz z nim cały ruch oddziału.

Śp. Martyniak w tych warunkach musiał zapewne często w ruchu pas zakładać i przyzwyczajony do tego, lekceważył niebezpieczeństwo, grożące mu od szalenie szybko obracającej się transmisji. Nasuwając dzisiaj, jak zwykle rzucony pas, został też uchwycony za fartuch. Szybko obracający się wał okręcił go momentalnie i ciało nieszczęśnika znalazło się w strasznym kołowrocie, uderzając rękami, nogami i głową raz o deski, drugi raz o trawersę. I na desce i na trawersie są

krwawe ślady ciała Martyniaka.

Zapewne przy pierwszem uderzeniu prawą ręką o trawersę, ręka ta wskutek okropnej siły wirowania odbita została i

odrzucona na odległość około 10 metrów!

— — — — — —

Na miejscu okropnego wypadku zjawiła się policja w osobach kom. Madeja i Liebicha oraz wywiadowców Bandrowskiego i Wnękiewicza. Fotograf policyjny, Krzanowski dokonał zdjęcia zwłok Martyniaka i wiszącej okręconej na wale transmisyj. odzieży nieboszczyka.

O godz. 12 w południe przyjechał sędzia śledczy Witoszyński.

— — — — — —

Fakt niesłychanego lekceważenia życia ludzkiego przez oszczędnościowe nieurządzanie barjer i ochron jest tem bardziej oburzający, że czyni to towarzystwo akcyjne, oparte o miljardowe kapitały częściowo obce, które, jak wynika z ogłoszonych bilansów, **należy do najlepiej prosperujących w Polsce przedsiębiorstw** i udziela akcjonarjuszom

olbrzymie dywidendy.

Dość powiedzieć, że **produkcja piwa Tow. akcyjnego wynosi podczas sezonu 600 wagonów miesięcznie**, a w miesiącach zimowych około 300 wagonów. Mimo to dyrekcja browarów nie zdobyła się na tanie stosunkowo urządzenia, zabezpieczające zdrowie i życie robotników, potrzebnych wszak dla akcjonarjuszy.

Ster Towarzystwa spoczywa w rękach znanego miljardera dr. Emila Parnasa, który w szerokich kołach naszego społeczeństwa słynny jest z — oszczędności.

Swoją drogą dziwić się należy, iż w olbrzymiem tem przedsiębiorstwie **niema ofiar na porządku dziennym.** Np. w samym oddziale czyszczenia jęczmienia skonstatowaliśmy w trzech miejscach brak urządzeń ochronnych przy pasach, posuwających się z różną szybkością. Zdumiewać się należy, że Inspektorat pracy nie wglądnął dotychczas w te niesłychane anomalje. Odnośne władze winne z całą bezwzględnością zająć się zbadaniem niedokładności mechanicznego urządzenia browaru i zażądać ich usunięcia.

A winnych ostatniej katastrofy, która pociągnęła za sobą ofiarę życia ludzkiego, należy surowo ukarać.

Sprawy społeczne.

Jak można położyć kres nędzy mieszkaniowej?

Poglądy inż. Gutwalda na sposoby utworzenia funduszu budowlanego.

Lwów, 7. marca.

(j. p.) Wobec wszczętej obecnie przez rząd akcji w kierunku zaradzenia nędzy mieszkaniowej i ożywienia ruchu budowlanego, jakoteż w przededniu zbliżającej się wiosny, staje się pierwszorzędnego znaczenia potrzeba rozwiązania problemu, jakimi drogami można zamierzony cel osiągnąć.

Jak się okazuje ze sprawozdania z konferencji rządowej w tej sprawie, o której przebiegu poinformowaliśmy naszych czytelników we wczorajszym numerze „Gazety Porannej“, dotychczas kwestja ta znajduje się jeszcze w formie nieskrystalizowanych i niezdecydowanych projektów.

Z tego względu pożądana jest dalsza inicjatywa w kierunku rozwiązania tego piekącego zagadnienia społecznego. Z uwagi na to pomieszczamy poniżej przysłany naszej redakcji projekt p. inż. **Zygmunta Gutwalda**, który zasługuje na rozpatrzenie sfer miarodajnych.

— Tylko własna inicjatywa społeczeństwa i silna wola rządu zdołają sprawę rozbudowy miast pchnąć na odpowiednie tory — stwierdza p. Gutwald.

Możnaby dopiąć celu w następujący sposób:

W miejsce dotychczasowych podatków rządowych, które są ściągane od każdoczesnego czynszu i gminnego podatku lokatorskiego na cele rozbudowy, należałoby wprowadzić 4-proc. podatek lokatorski budowlany od zasadniczego czynszu z czerwca r. 1914.

Przyjąwszy, że Lwów posiada 6250 realności po 10 lokatorów w jednej realności, którzy przeciętnie w r. 1914 płacili po 100 koron miesięcznie, miałby z tytułu tego 4 proc. podatku rocznie 3 milj. zł. na fundusz budowlany.

Wszelkie ustawy rekwizycyjne należałoby znieść, a natomiast 1/3 część funduszu, tj. **1 miljon zł. przeznaczyć M. S. W. na fundusz specjalny dla rozbudowy trzech gmachów III. piętrowych dla 60 rodzin wojskowych corocznie.**

Pozostałe **2 milj. zł.** tworzą **fundusz dla rozbudowy gmachów dla ludności miejskiej.**

Obowiązkiem rządu wtedy będzie, znaleść środki na zapoczątkowanie korzystnej akcji **kredytowej opartej na obligacjach lub listach zastawnych,** gwarantowanej hipoteką nowowybudowanych domów.

Funduszowi rozbudowy miast udzielić należy **75 proc. kredyt budowlany z prawem zamiany na pożyczkę hipoteczną** amortyzacyjną na 10 proc. Stworzony w ten sposób fundusz rozbudowy 3.5 milj. zł. rocznie służyć będzie równiez do rozbudowy 10 realności III. piętr. dla 200 rodzin ludności miejskiej rocznie. Budynki te nie będą wyjęte z pod ustawy ochrony lokatorów i będą własnością ogółu społeczeństwa, które złożyło fundusze.

4 proc. podatek lokatorski budowlany pobierany przez gminę, a składany do Banku państwowego z końcem każdego miesiąca, stworzyłby nowy fundusz odsetkowy— dla Lwowa 100.000 zł. rocznie — który służyłby na pokrycie kosztów **państwowego kierownictwa budowy.**

Organizowane przez minist. rob. publ. „Państwowe kierownictwo budowy“ dla rozbudowy miast, odda rok rocznie budowy tych realności w drodze licytacji przedsiębiorcom prywatnym.

Komitet budowlany obywatelski złożony z 10 członków Towarzystwa ochr. lokatorów, z 5 członków Towarzystwa właścicieli realności, z 3 radnych miejskich i 1 inspicjenta technicznego III. Depart. biura budowy, wydelegowanych przez Radę miejską i z płatnego notarjusza jako syndyka funduszu rozbudowy miast, obowiązani będą chronić prawa lokatorów, którym przez wylosowanie 31. grudnia rokrocznie mieszkania przydzielone zostaną.

Nowe oszczerstwa przeciw Polsce.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 6 marca.

Z Kijowa donoszą: W ostatnich dniach na terenie Ukrainy sow. nów zaczęto gwałtowną akcję napadów i kłamliwych oszczerstw na Polskę z powodu rzekomego wzmożenia się „białego terroru“. W tym ... inscenizowano wczoraj wielki meeting robotników wojskowego ..., poświęcony „piętnowaniu najnowszych okrucieństw w szlacheckiej Polsce i Francji“.

Uchwalona jednogłośnie przez 600 robotników rezolucja brzmi, jak następuje: „Otrzymawszy wiadomość o śmierci w polskiem więzieniu „Wronki“ (?) towarz. Szlemowicza, który zginął po 11 dniach głodówki, oraz o torturach więźniów Kuźnickiego, jako też o pastwieniu się nad żonami więźniów politycznych w Łodzi (wszystkie te kłamstwa we wiadomości zostały tego samego dnia ogłoszone przez „Rostę“ w komunikacie z Warszawy) — zgromadzeni zasyłają swe przekleństwo katom, ochranikom (urzędnikom ochrany politycznej), oraz pepesowcom. Równocześnie zasyłamy swe bratnie pozdrowienie robotnikom, włościanom i ich rodzinom, walczącym w imię oswobodzenia Polski. Precz z białym terrorem“.

Takie same wiece i meetingi protestacyjne urządzono równocześnie i w innych miejscowościach, pod kierunkiem „Mopra“ (stowarzyszenia międzynarodowej pomocy bohaterom rewolucji).

Jak Sowjety badają politykę światową?

Założono w tym celu osobny instytut.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 6 marca.

Z Moskwy donoszą: „Sownarkom“ (Rada ludowych komisarzy) zatwierdził projekt założenia w Moskwie nowej wyższej uczelni osobliwego typu, a to „instytutu badań polityki światowej i gospodarstwa światowego“. Naciekawsze, że rząd równocześnie postanowił do wykładów w nowo założonym instytucie zaprosić jako kierowników i profesorów cały szereg znakomitych uczonych „burżuazyjnych“, a to z Francji i Niemiec. Widocznie, że sam rząd sowiecki mało zaufania ma do swej własnej „czerwonej profesury“.

Sowdepja w świetle cyfr.

Zmniejszona terytorjalnie Rosja sow. ma tyleż ludności, co Rosja carska w r. 1914.

Moskwa, w lutym.

(+) Wedle oficjalnej statystyki Rosja sow. w porównaniu z Rosją carską jest mniejsza o 819.000 km.² co stanowi jednak zaledwie czteroprocentowy ubytek, gdyż Rosja carska zajmowała obszar 21.797.000 km.². Ludność Sowdepji wynosiła z początkiem r. 1924 niespełna 134 miljonów ludzi, z tego 78 proc. (104.400.000) w Rosji europejskiej. W porównaniu z r. 1897, kiedy to odbył się ostatni spis ludności — ilość mieszkańców zwłaszcza Rosji azjatyckiej — pomimo wojny — znacznie się powiększyła.

Stosunek obszaru i ludność czterech głównych członków Rosji przedstawia się następująco: właściwa Rosja (R. S. F. S. R.) 20,137.600 km.² (96.5 proc.) z 98.170.000 (73.4 proc.) mieszkańców, Ukraina 446.400 km.² (2.1 proc.) z 26.000.000 mieszk. (19.4 proc.), dalej Transkaukazja (195.800 km.² z 5.635.000 ludności) i Białoruś (110.000 km.² z 4,093.000 ludności).

Na ludność wiejską wypada 84 proc. ludności, na miejską 16 proc. (22,000.000). Najwięcej miast ma Ukraina. Ilość gubernji zwiększono, zwiększając zarazem obszar gmin („wołost“).

Trzecie targi kijowskie.

(Telegram wł. „Gazety Por.“)

Pogranicze sow., 6 marca.

Z Kijowa donoszą: Odbyło się tu uroczyste otwarcie 3-ch (od chwili wznowienia) targów kijowskich (dawnych „kontraktów“) Eksponentów zagranicznych zupełny brak. Transakcji handlowych dokonywa się wyłącznie między organizacjami państwowemi (trustami i in.). Ogólny obrót pierwszego dnia targów wynosi — wedle urzędowego komunikatu — 1.200 tys. rubli zł.

Masowe defraudacje w Sowdepji.

Moskwa, w marcu.

(+) W państwie notorycznej „wziatki“ (łapówki) jakiem jest zawsze Rosja, zapanowała nowa epidemja moralna w postaci masowych defraudacji funduszów mieszkaniowych. Kradną te fundusze (przeznaczone na konserwację domów) — zarówno administratorzy prywatni, jak stowarzyszenia budowlane, komitety fabryczne itd. Nie pomagają surowe kary. Przed kilku dniami jeden taki niesumienny zarządca za sprzeniewierzenie 3000 rubli skazany został na 3 lata więzienia. Mimoto inni kradną dalej...

Życie teatru.

Polska śpiewaczka żoną amer. miljardera.

Dzieje pięknej Hanny Walskiej z Białegostoku.

Wiedeń, w marcu.

(+) Zjechała tu na gościnne występy p. Hanna Walska, śpiewaczka oper amerykańskich, uczennica Reszkego, żona Mac Cormicka, który będąc bliskim krewnym Rockfellera, zalicza się do najbogatszych ludzi w Ameryce. Pani Walska pochodzi z Białegostoku. W N. Jorku wyszła zamąż po raz pierwszy za wiedeńskiego lekarza dra Fränkla, który niebawem zmarł. Powtórne małżeństwo z Mac Cormickiem nie odstręczyło jej od sceny. Śpiewała razem z Carusem w operze Metropolitan. Posiada — oczywiście dzięki potędze dolarów — znajomości w najwykwintniejszych sferach całego świata, pozatem jest właścicielką przepysznej kolekcji pereł i brylantów, będących niegdyś w posiadaniu rosyjskiej carycy. Jest wybitną pięknością i to jej zjednało serce i portfel Mac Cormicka. Jej głosik posiada wprawdzie ... pono miły, ale niewielki. Interesuje się żywo sztuką i nawet jest właścicielką teatru Champs Elysses w Paryżu. — A więc — nawet w Białymstoku rodzą się światowe gwiazdy, które miljonerom amerykańskim zawracają głowy.

Pamiętajmy o celach i zadaniach

Tow. Szkoły Ludowej

Z dnia.

NOWA CEGIEŁKA DO GMACHU KULTURALNEGO LWOWA.

Lwów, 7. marca.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej przeszła uchwała, która przynosi zaszczyt gminie i jej pojmowaniu swoich zadań około podnoszenia kultury Lwiego grodu.

Plac miejski, położony w najpiękniejszej stronie miasta, u wrót parku Kilińskiego, w pobliżu kompleksu Targów Wschodnich został darowany pod budowę własnego gmachu Związkowi artystów plastyków.

Do tej celowej konstrukcji, jaką zarząd miasta niezmordowanie dąży, aby Lwów stał się jakgdyby wysoko wyniesiona latarnią morską Kresów Rzeczypospolitej, aby stąd promieniała blaskiem jak najjaśniejszym kultura polska, przybywa jedna cegiełka... Nie omieszkano wzbogacić nią tej zbożnej budowy mimo pewnego prądu, który niewiadomo dlaczego przeciwnym nurtem starał się o obalenie czy też przeinaczenie tego pięknego aktu. (Być może, że chodziło tu tylko o to, aby się nie stało po twojemu, ale po mojemu.)

Bądź co bądź pewne kontrowersje przyczyniły się tylko do tem wyrazistszego ujawnienia samego pożytecznego dzieła, w czem niemała zasługa życzliwego dla sprawy stanowiska prez. Neumanna.

Przez ofiarowanie placu pod budowę gmachu Związkowi artystów plastyków, do którego należą niemal wszyscy nasi najwybitniejsi lub też rokujący najlepsze nadzieje malarze i rzeźbiarze, gmina kładzie podwaliny pod otworzenie dla pracy artystycznej przybytku, sprzyjającego rozwojowi talentów, podwaliny pod gmach sztuki, którego brak daje się dotychczas przykro odczuwać we Lwowie. Nie podołało podjęciu takiego dzieła Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, któremu gmina poprzednio na podobny cel grunt darowała. Należy wyrazić nadzieję, że to trudne bezwątpienia zadanie spełnić potrafi Związek, który przez objęcie rzeczonego placu otrzymał niejako w spuściźnie nakaz czynu.. Że jest to związek specjalnie zawodowy, że w bezpośrednim interesie wszystkich jego członków leży jak najszybsza realizacja projektu, że należą doń żywioły młode, pełne inicjatywy — w tem można widzieć najlepsze auspicje.

Chodzi tylko o to, aby istotnie Dom Związkowy odpowiedział jak najlepiej swojemu celowi. By swoim kształtem zewnętrznym stał się ozdobą pięknej części miasta i ażeby miał nietylko reprezentacyjne znaczenie, mieścił nie tylko sale wystawowe — ale również mógł dać dla twórców, nieposiadających swoich własnych, należycie położonych i urządzonych pracowni, warunki pracy o sprzyjającej atmosferze.

O tem zapominać nie powinni twórcy planów budowy Domu plastyków, w którym winno się znaleźć miejsce także na pracownie dla artystów. **J. P.**

Nasi artyści w karykaturze.



JÓZEF WĘGRZYN
znakomity artysta Teatrów miejskich.
(Rys. A. E. Oller).

Drogocenne mapy.

Sporządzona została z drogich kamieni. — Do spojenia ich użyto platyny. — Dar Mikołaja II dla Francji.

Lwów, 7. marca.

Niezwykle cenną mapę Francji posiada u siebie w przechowaniu muzeum Luwru.

Za tło jej służy wspaniała płyta jaspisu przedziwnie wypolerowana. Miasta zaznaczone są drogimi kamieniami. Pod nimi błyszczą napisy ze szczerego złota. Bieg strumeni zaznaczają paski litej platyny, którą ponadto ujęto całość. Drobnemi przepysznie błyszczącemi brylancikami zakreślono granice 87 departamentów.

Mapę tę wykonano w Rosji, używając materjałów tylko rosyjskiego pochodzenia i posługując się wykonawcami wyłącznie z pośród ludności rosyjskiej. W czasach najświetniejszego rozkwitu przedwojennego aliansu Rosji z Francją, ofarował Mikołaj II jedyny ten w swoim rodzaju podarunek narodowi francuskiemu.

Mapa ma rozmiar jednego metra kwadratowego. Wartość jej podają na 5 miljonów franków złotych.

Proszę o głos!

NIE NALEŻY NICZEGO PRZEDOBRZAĆ.

Lwów, 7. marca.

Chwalebna jest bezwątpienia tendencja rządu i sfer finansowych wprowadzenia w obrót jak największej ilości bilonów, oraz monety zdawkowej. Jednakowoż w żadnym kierunku nie należy iść zadaleko. Tymczasem cóż się dzieje? W bankach lwowskich od kilku dni wypłaca się wszystkie, choćby największe należytości bądź w bilonach, bądź w jednozłotówkach. Na bilony sporządzono bardzo zresztą solidnie wyglądające paczki papierowe, zaklejone porządnie, oraz zaopatrzone drukowanym napisem kwoty, jaką zawierają oraz firmą banku wypłacającego.

Wszystko to bardzo ładnie, ale proszę sobie wyobrazić co ma począć interesent, któremu kwotę kilku, dajmy na to tysięcy wypłaci się w bilonach, choćby 5-groszowych?

Nie pozostaje mu chyba nic innego, jak tylko użyć wozu do ekspedycji otrzymanej monety, a już co najmniej nająć ekspresa z potężnym workiem.

W interesie klienteli bankowej należy ograniczyć do pewnego przyzwoitego minimum wypłaty w zdawkowej monecie. **Interesent bankowy.**

Fejleton „Gazety Por." z 8 marca 1925

Gawędy.

I tacy bywają...

Ogłoszony niedawno obrazek z anegdotycznej przeszłości, spotkał się z wielkiem uznaniem naszych czytelników. Dzisiaj rozpoczynamy druk nowej serji gawęd tegoż autora. P. R.

Pan Andrzej, mimo wszelkich, czynione mu tu i ówdzie zarzuty, należał do bardzo sympatycznych postaci.

Człowiek wykształcony, dużej kultury towarzyskiej, bywalec nie stroniący od inkaustu i pióra, przemiły był w rozmowie i codziennych towarzyskich stosunkach. Posiadał wprawdzie ładny szmat kresowego czarnoziemu, że jednak rozmaite zrządzenia życiowe wytrącały go niejeden raz z równowagi, więc też trudno mu było związać niejednokrotnie koniec z końcem, w nas ępstwie czego wpadał w kolizje z prowincjonalnymi lichwiarzami, nie ustępującymi chyba na cal stołecznym pająkom.

Gdy mu raz jeden z nich nadto dokuczył, poczynając przemawiać w nieodpowiedniej formie, zagrała w żyłach pana Andrzeja przedniej barwy błękitna krew szlachecka, sięgnął szybko do szuflady stołu, a przekonawszy się, że broń zostawił w kieszeni palta, pochwycił błyskawicznie kawałek owiniętej w szary papier kiełbasy i skierował wując ją w stronę napastliwego żydka, huknął donośnie:

— Za drzwi! jeszcze słówko, a...

Prowincjonalny „bankier", mimo swoich lat sześćdziesięciu, jak młodzik jednym skokiem znalazł się na kurytarzu. Pan Andrzej parsknął ironicznym śmiechem.

— Tchórzu! — zawołał — nawet kiełbasy się lękasz — i zamknął przed nosem natręta drzwi na dwa spusty.

Z kurytarza doleciał doń jakiś niewyraźny pomruk, zakończony groźbą:

— Popamięta pan moją hańbę, mój wsityd!

Lichwiarz istotnie zaciął się w sobie: ambicja „bankierska" cierpiała okropnie; wspomnienie kiełbasy wywoływało wprost ból fizyczny.

— Już mego wstydu nie daruję! — kończył każdą rozmowę. — Pan Andrzej popamięta kiełbasę.

I kto inny na miejscu naszego szlachcica może istotnie przeklinałby z czasem pomysł niezbyt fortunny bo przeciwnik urażony w swej ambicji był niezwykle dokuczliwy i... przedsiębiorczy. Wyrobiwszy sobie pozwolenie na odbywanie „kieszonkowych" rewizyj, napastował pana Andrzeja bezustannie; w towarzystwie urzędnika wyskakiwał niespodzianie z pod mostu na trakcie pocztowym, skoro dowiedział się, że jego dłużnik tędy przejeżdżać będzie; wpadał do numeru hotelowego; zjawiał się, jak duch, we dworze.

Trafił jednak frant na franta.

Pan Andrzej śmiał się z tułaczki żyda po traktach pocztowych podżartowywał sobie z jego zasadzek pod mostami albo za węgłami karczem, bez względu na mróz lub upał, śnieżycę lub deszcz ulewny i skoro tylko zdala ujrzał wypadającą na jego spotkanie znaną mu dobrze kompanję, kazał furmanowi zatrzymać konie i ze spokojem poddawał się rewizji.

„Bankier" nie zdobył nigdy najmniejszego łupu, nie zyskał nic bodaj na obwinięcie palca; pan Andrzej obok pudełka z papierosami i chustki do nosa, woził w kieszeni chyba list jaki obojętny lub numer gazety. Wprawdzie tuż za nim na bryczce jeździł stale jego totumfacki, obładowany gotówką pana Andrzeja, zegarkiem złotym i innymi wartościowymi drobiazgami; ten jednak nie podlegając rewizji, mógł swobodnie naśmiewać się z nieudałych wypraw „bankiera".

C. d. n. **Michał Rolle.**

Sprawy zagraniczne.

Polski dzień.

(Koresp. własna „Gazety Por.“)

Paryż w marcu.

Nareszcie w polityce europejskiej doczekaliśmy się prawdziwie polskiego dnia, w którym wszelkie dyskusje stały pod znakiem naszej inicjatywy. Nareszcie usłyszeliśmy polski głos, który wywołał prawdziwe zainteresowanie nad Sekwaną (a zapewne także i nad Tamizą) który był leitmotywem całego codziennego koncertu europejskiego. Prasa paryska wypełniona jest wiadomościami o „bandzie polskiej“, niebezpiecznych kryminalistów, którzy niedawno grasowali w Wersalu. Ale drogi polityki polskiej pozostawały dotąd nieznane. Co gorsze, nie interesowały nikogo, poza garstką przyjaciół. Dzisiejszy dzień przyniósł demokracjom zachodnim prawdziwe objawienie polskiej polityki pokojowej.

Oczywiście mamy na myśli wtorkową mowę ministra Skrzyńskiego. (Szkoda, że uwagi nasze były tak bardzo spóźnione!) Trzeba w kilku słowach scharakteryzować sytuacje, w jaką kierownik polskiej polityki zagranicznej rzucił swoje doniosłe i głębokie słowa.

*

Sytuacja polityczna Francji jest bardzo ciężka. Podczas gdy Niemcy dostały wielki zasiłek w złocie, do którego przyczynił się także naród francuski, zasiłek dzięki któremu Rzesza pozbyła się zupełnie dotychczasowych swoich kłopotów, spustoszona przez wojnę Francja stoi wobec obowiązku płacenia. W polityce niema sentymentów, zwłaszcza w polityce ekonomicznej. Ostatnia baissa francuska, wywołana jak się zdaje interwencja finansistów anglo-amerykańskich, wykazała „ad oculos“ Francuzom, jak bardzo ich ojczyzna jest w tej chwili uzależniona od „wielkich demokracji anglosaskich“. Trudno mówić w tej chwili o imperjalizmie francuskim. Jeżeli po r. 1918 istniał taki imperjalizm, to już się skończył. Dziś nikt we Francji nie myśli o oderwaniu Nadrenji od Niemiec, o zgnębieniu ekonomicznem Rzeszy. Przejeżdżałem przez ognisko najostrzejszego ruchu separatystycznego w Palatynacie nadreńskim. W r. 1923 wrzała tam zaciekła wojna domowa, podsycana niewątpliwie przez czynniki francuskie, którym zależało na utworzeniu samodzielnej Republiki Nadreńskiej. Dzisiaj jest tam zupełnie spokojnie, na każdej stacji dyżuruje nieruchoma pikelhauba. O ile chodzi o kwestje gospodarcze: Francja jest w przededniu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Ale nie będzie to pakt zwycięzców ze zwyciężonymi, będzie to ugoda dwóch równorzednych stron, ubijających interes. Francja dzisiaj pracuje intensywnie, aby powrócić do równowagi przedwojennej i niema kraju, któryby był dalszy od wszelkiego imperjalizmu (oczywiście na gruncie europejskim, pomijam w tej chwili zupełnie kwestje kolonjalne).

Ta Francja pokojowa, Francja pracująca dąży do zwycięstwa ogólnej formuły, któraby przeprowadziła solidarne zagwarantowanie pokoju przez wszystkie narody. Jest to, jak otwarcie powiedział Herriot w jednej ze swych wielkich mów, polityka Stanów Zjednoczonych Europy. Ależ tą polityką Francja jest osamotniona. Niemcy dążą do rewanżu. Z roku na rok są do niego lepiej przygotowane. Rosja pragnęłaby objąć cały świat własną formułą jednoczącą, któraby podporządkowała wszystkie narody dyktaturze Kremlina. Anglja dostała się — mówiąc otwarcie — w ręce ograniczonych i zacofanych reprezentantów imperjalizmu kolonjalnego, dla których kwestja bazy w Singapore posiada większe znaczenie, niż kwestja granicy nadreńskiej (nie mówiąc już o polskiej). Ze swoją polityką pokojową Francja wierna ideałom braterstwa narodów jest dzisiaj osamotniona.

Mając do wyboru rezygnację z wszelkich gwarancyj i gwarancje mniejsze Francja musi ustąpić. Nie ulega też wątpliwości, że Francja „pójdzie“ na koncepcję angielską — przyjmie pakt gwarancyjny angielsko-francusko-belgijski zapewniający możność utrwalenia obecnego stanu rzeczy nad Renem przechodzący do porządku dziennego nad kwestją takiego samego utrwalenia nad Wisłą i Dunajem. Będzie to rezultat odwrócenia się Europy od „polityki protokołu“ — następstwo „zwrotu na prawo“, który z taką radością został przyjęty przez naszych krótkowzrocznych polityków nacjonalistycznych.

Polityka jest sztuką rozumienia rzeczywistego stanu rzeczy — „realité des choses“. Dobrze się stało, że polski kierownik polityki zagranicznej okazał w dużym stopniu to zrozumienie i oparł na niem wytyczne naszego działania.

Wytyczne te są następujące: w braku gwarancyj ogólnych gwarancje częściowe pokoju są niezbędne. Dlatego pakt angielsko-francuski, stanowiący tylko ograniczony fragment systemu gwarancyjnego nie może się krzyżować z interesem polityki polskiej. Obok tego paktu pakt polsko-francuski stanowi równorzędne, równie ważne ogniwo, tworzącego się obecnie systemu gwarancyj częściowych.

Ta trafna podstawa polityki polskiej znalazła zupełne zrozumienie nad Sekwaną. Zasadnicza zgodność polityki Paryża i Warszawy uwidoczniła się jak najwyraźniej. Francuzi rezygnując na bliższa metę z ogólnego paktu gwarancyjnego („system protokołu“), a nawet z międzysojuszniczego paktu, któryby obejmował wschodnie granice Niemiec, nie rezygnują z sojuszu z Polską, jako ogniwa, w swoim systemie sojuszy, który musi nazie zastąpić ogólne porozumienie narodów europejskich. Obok paktu francusko-angielskiego pakt polsko-francuski stanowi konieczny warunek utrzymania pokoju. Dalsze ogniwa w tym systemie częściowych gwarancji stanowią pakt francusko-czechosłowacki, polsko-rumuński, polsko-bałtycki etc. Ogniwa te powinny objąć wszystkich zwolenników obecnego stanu rzeczy w Europie.

Minister Skrzyński zgodnie z czynnikami francuskimi podkreślił, że te częściowe sojusze prowadzą w prostej linji do ogólnego porozumienia. Kwestja jakiego porozumienia („system protokołu genewskiego“) nie przestanie być aktualna, choćby to się nie podobało panu Hughesowi z Australji, albo premjerowi nowozelandzkiemu. Prędzej czy później Anglia będzie musiała to zrozumieć, chociaż p. Austen Chamberlain ustosunkowanie swoje do tego problemu woli odkładać z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc. Więc na razie pogodźmy się z dojściem do skutku paktu angielsko-francuskiego, który nas pomija (i tak nie możemy wpłynąć na jego zmianę i trudno nam tego żądać od zaaferowanego p. Herriota) — i budujmy dalej gmach własnej: „politique polonaise da la paix“.

Krzewski.

Z przemysłu naftowego.

Sensacyjny proces naftowy.

Lippe i Wahrhaftig — uciekinierzy galicyjscy, zastępcami „Polminu“ za granica. — Polecenie austr. ministra handlu do rządu polskiego. — Jak się bronią pozwani. — Czysty zysk wynosił 82 miljardy koron.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 6. marca.

Przed tutejszym sądem handlowym odbyła się pierwsza rozprawa w procesie o 6.5 miljard koron, który wytoczył inż. Józef Kraft i radca rządu Ignacy Stich przeciw dyrektorom i członkom rady zawiadowczej Banku przemysłu naftowego (Erdölindustriebank) **Leopoldowi Lippemu i Wolfowi Wahrhaftigowi**.

W sprawie powyższej, będącej przedmiotem rozmów i komentarzy w sferach bankowych i handlowych, odgrywa bardzo poważną rolę „Polmin“, którego zastępstwo mieli rzekomo uzyskać Lippe i Wahrhaftig, obaj z Galicji, w chwili wybuchu wojny zawiani na grunt wiedeński. Początek afery sięga r. 1920, kiedy to obaj wymienieni szyberzy, wówczas już bardzo wzbogaceni zgłosili się do kierownika **wiedeńskiej Centrali naftowej radcy dworu Wolnego** z tem, że — na podstawie stosunków i koneksji — uda im się z pewnością uzyskać wyłączne **zastępstwo Państw. Zakład. naft. w Drohobyczu nie tylko dla Austrji, lecz także dla innych państw sukcesyjnych**, a ponadto dla Niemiec. Za poparcie tych usiłowań przez rząd autrjacki Lippe i Wahrhaftig zobowiązali się oddawać **jedną czwartą kontyngentu produktów „Polminu“** sprowadzonych do Austrji przemysłowcom austrjackim **po cenie własnych kosztów**, bez zarobku.

Projekt był tak korzystny, że po niedługich naleganiach udało się obu aferzystom uzyskać od ówczesnego **austr. ministra handlu Heinla** urzędowe pismo polecające do rządu polskiego, lecz także spieszne przyznanie im obywatelstwa republiki austrjackiej, przyczem bardzo pomocnym okazał się wicekanclerz Breisky.

Lippe i Wahrhaftig pojechali z poleceniami do Warszawy. Rezultat zaś był ten — że działając w porozumieniu ze swym spólnikiem **Lippe przeniósł się do Berlina**, gdzie pod firmą Akc. Tow. Handlowego **objął zastępstwo „Polminu“ dla Niemiec**, Wahrhaftig zaś został we Wiedniu, gdzie w r. 1921 awansował na **dyrektora i członka rady nadzorczej „Erdölindustriebanku“**, emanacji Austr. Zakładu Kredytowego. Po pewnym czasie wspomniany bank związał się bardzo mocno z Lippem w Berlinie, wskutek czego interesy, połączone z zastępstwem „Polminu“ zostały przez tenże bank w całości przejęte.

Wymienieni na wstępie niniejszego sprawozdania powodowie **Kraft i Stink** twierdzą w swej skardze, że pomagali Lippemu i Wahrhaftigowi w uzyskaniu u min. Heinla owego **pisma polecającego do rządu polskiego**, za co pozwani zobowiązali się dać im **procentowy udział w zyskach z zastępstwa „Polminu“**, a ponadto miał inż. Kraft w tem przedsiębiorstwie otrzymać posadę naczelnego dyrektora.

Pozwani zaś twierdzą, że żadnego pisma polecającego do rządu polskiego nie otrzymali, tak, iż koncepcja ich projektu z „Polminem“ się rozbiła.

Rozprawa, do której powrócimy, została odroczona.

Wystarczy zaś zaznaczyć, że Lippe i Wahrhaftig mieli na tym „interesie“ zarobić **okrągło 82 miljardy marek.**

Z muzyki.

Koncert Selmy Kurz, primadonny opery wiedeńskiej.

Lwów, 7 marca.

„Być albo nie być“ — na koncercie Selmy Kurz — taka parafraza słów Hamleta niepokoiła w ostatnich dniach melomanów lwowskich, muzykalnych i mniej znających się na sztuce, tych wszystkich, dla których zdobycie biletów z jakichkolwiek powodów połączone było z wielkiemi trudnościami. Gorączkowy ruch, gonitwy z prośbą o protekcją, oblężenie kasy koncertowej i teatralnej — wszystkie te znamiona niebywałego zainteresowania towarzyszyły chwilom poprzedzającym sensacyjne występy divy operowej, słynnej artystki teatru — w okresie przedwojennym — nadwornego.

Rezultat artystyczny czwartkowego wieczoru był okazały i nikt w tem wyjątkowo licznem audytorjum nie doznał rozczarowania. Niezwykły sukces znakomitej śpiewaczki wywołuje nietylko entuzjastyczne oceny w kołach znawców i profanów, lecz również rozmaite refleksje dotyczące sztuki wokalnej. Mimowoli nasuwa się myśl, że przywilejem tych wybitnych artystów, którym udało się przekształcić swe struny głosowe w czarodziejski instrument, jest nie tylko możność święcenia tryumfów na estradach lub deskach scenicznych. Artyzm i metoda konserwują ponadto głosy: wielkim śpiewakom danem jest porywać publiczność intensywnie i — długo.

Lwowscy wielbiciele głosu i talentu Selmy Kurz-Halban zachwycali się niejednokrotnie jej interpretacjami. Prawdziwie wirtuozowska i szczytowa umiejętność śpiewu nie uległa żadnej zmianie, a dziś — jak przed laty — podziwiać można nadzwyczajną gibkość głosu i jego imponującą koloraturę, intonację absolutnie nieomylną (żadnej instrument nie może się poszczycić idealniejszą czystością stroju), oraz wytrzymałość oddechu prawdopodobnie niebywałą. Wysokie tony zadziwiająco są piękne, jak przedtem, tylko średnica głosu — w porównaniu z przeszłością — mniej jest wydatną. Do zalet najcenniejszych zaliczyć niemniej wypada wykwintną, wspaniałą w swym olimpijskim spokoju kantylenę, tak świetnie nadającą się do stylowego wykonania utworów klasycznych. Nie od rzeczy będzie jednak nadmienić, że pojawiając się w interpretacjach wyjątków z włoskiej opery i w dawkach przesadnych lub w zanadto przewlekłych tempach może nadmiar tego spokoju zbliżać się chwilami do afektacji.

Program artystki obejmował arję Mozarta, kilka zajmujących i prześlicznie wykonanych pieśni (w części pierwszej, której układ był bardziej interesujący), dwie arje włoskie — niestety między niemi arcynudny wyjątek z „Łucji Lammermoor“ — i walc J. Straussa „Nad modrym Dunajem“. Odmienne na punkcie stylu, stosownie do charakteru rozmaitych kompozycyj a zawsze wykwintne wykonanie tych dzieł budziło podziw i olśniewało audytorjum, przemawiając do serca słuchaczów tylko tu i owdzie, powiedziałbym wyjątkowo...

Szlachetna, klasycznie zaokrąglona fraza w arji Mozarta, subtelna dykcja w pieśni Pfitznera i innych mistrzów, a bajecznie wydoskonalona koloratura w arji z „Łucji Lammermoor“ i w walczyku Straussa wywołały entuzjastyczne oklaski. Sukces słynnej śpiewaczki dobiegł do zenitu po zapierającym słuchaczom oddech długo trwałym trylu sopranu z towarzyszeniem fletu pokonanego w tym rekordzie.. (Zauważę przy tej sposobności, że mniej popisowym na punkcie intonacji był tryl umieszczony na końcu arji włoskiej w pierwszej części programu).

Niemilknące i serdeczne objawy zachwytu publiczności zniewoliły koncertantkę do dorzucenia dodatku nadprogramowego po pierwszej części (ślicznej kołysanki) i niezliczonych pieśni i aryj po skończonym recitalu.

Do powodzenia artystycznego przyczynił się znacznie znakomity — jak zawsze — i dyskretny akompaniament pianisty p. dr. E. Steinbergera, nadający zwłaszcza interpretacjom pieśni efektowne tło pełne nastrojowego kolorytu brzmienia. Z rzetelnem również uznaniem podnieść wypada współudział doskonałego flecisty, p. prof. S. Scherra w drugiej części programu.

Przebieg tego wieczoru i nadzwyczajne sukcesy p. Kurz-Halban spotęgowały jeszcze zainteresowanie się Lwowa zapowiedzianym na scenie Teatru Wielkiego występami słynnej artystki w „Traviacie“ i w „Rigolecie“ Verdi'ego.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w marcu.

(l) **Polska Organizacja Narodowa w Tarnopolu,** w której już od kilku lat nie mają swoich reprezentantów lewicowe stronnictwa polskie, w ostatnim tygodniu zagrożona jest dalszą secesją, a to ze strony kół prawicowych, a mianowicie tutejszego stronnictwa Chadeków. Mianowicie Gremium Polskich Kupców Chrześcijańskich, które stanowi rdzeń tut. Chadecji, uchwaliło wydelegować w myśl statutu P. O. N. do tejże delegata w osobie przewodniczącego swego p. Marjana Boreckiego. Jednakowoż Wydział P. O. N. postanowił nie przyjąć tego delegata i odmówić wogóle przyjęcia go, jeśli Gremium nie wybierze innej osoby. Na takie dictum odpowiedziało Gremium ze swej strony stanowczym protestem i zagroziło na wypadek nieprzyjęcia raz wybranego delegata „usunięciem się od stosunków z Zarządem P. O. N.“ Z pewnem naprężeniem wyczekuje poważna opinja miejscowa rozwiązania tego konfliktu.

Związek Urzędników prawników administracji politycznej ukonstytuował się wybierając Zarząd w następującym składzie: Prezes star. tarn. radca Koncowicz Antoni, wiceprez. referendarz Łomasz Kunzek, sekret. refer. Raczyński, skarbnik ref. dr. St. Nowak. Cel związku stanowi popieranie moralnych i materjalnych interesów urzędników tej kategorji, a w szczególności zrównanie ich co do wyposażenia z urzędnikami sędziowskimi.

Za zamierzony rabunek na lekarza tut. dra Lustiga odpowiadał przed tut. trybunałem przysięgłych 18. bm. Szymon Kudła. Policja tut. aresztowała mianowicie w lipcu br. znanych złodziei Izaka Rosenstraucha i Juljana Górala, którym dowiedziono popełnienie całego szeregu kradzieży towarowych, strychowych itp. i którzy też zostali zasądzeni przez tut. sąd na dwa lata ciężk. więzienia. W toku indagacji złodzieje przyznali się też do kilku zamierzonych niedoszłych kradzieży, do których miał ich nakłaniać Szymon Kudła. W szczególności w planie przez tego ostatniego uknutym było włamanie się do mieszkania dra Lustiga. Ponieważ wiele szczegółów przytoczonych przez Rosenstraucha i Górala zgadzało się z rzeczywistością, przeto prokuratura oskarżyła o ten zamierzony rabunek Kudłę. Trybunał przysięgłych nie zadowolił się jednak zeznaniami klasycznych świadków, notorycznych złodziei, gdyż większością głosów uwolnił Kudłę od oskarżenia.

Kasa kredytowa polskich kupców chrześcijańskich ukonstytuowała się 12. z. m. Do rady nadzorczej wybrani: Dr. Leńkiewicz, prez., Al. Czerny wiceprez., inż. Nadolski sekr., inż. Głowiński zast. sekr. i p. Ostrowski. Dyrektorami wybrani: p. Szikula i Palichleb. Dotychczas zdeklarowano 33 udziałów po 50 zł.

Do przedwojennej sprawności doprowadza magistrat sukcesywnie poszczególne zakłady miejskie. Obecnie na porządku dziennym jest gruntowny remont rzeźni miejskiej.

Zginął z powodu własnej nieostrożności Teodor Tacik, uczeń szkoły wydz. wypadając z pociągu między stacjami Borki Wielkie—Tarnopol. Stojąc na pomoście, stracił równowagę i upadłszy na tor, złamał nogę, dwa żebra i rozbił sobie głowę. Następnego dnia z obrażeń tych zakończył życie.

„O lasy i pastwiska“. W Kozinie, pow. Grzymałów chłopi rościli sobie prawa i spierali się o pastwiska z właścicielem tego majątku p. Wiktorem Kornbergiem. W maju 1924 kilka gospodyń, widząc na pastwisku bydło dworskie, zabierało się do zajmowania go, a gdy nadjechały fury z kilkunastu parobkami, którzy właśnie wybierali się do Grzymałowa celem rozpoczęcia służby wojskowej, zatrzymały ich, prosząc, by im pomogli zajmować bydło dworskie. Żądaniu temu rekruci zadość uczynili, a gdy nadszedł na to sam właściciel p. Kornberger z fornalami, podochoceni rekruci pobili i pana i fornali, zadając im lekkie uszkodzenia ciała (od 4—14 dni nieudolności do pracy). Skończyłoby się może na czemś gorszem, gdyby nie był nadjechał na koniu miejscowy posterunkowy P. P. Sąd zasadził czterech oskarżonych za pobicie na karę aresztu od 10 do 21 dni, za gwałt natomiast uwolnił oskarżonych. Prokurator zgłosił odwołanie.

Czysty dochód z reduty urządzonej z inicjatywy tut. kół sędziowskich dnia 7. lutego wyniósł 1833 zł. 33 gr. Z tego podzielono 600 zł. miedz miejscowe ochronki. Na cele lotnictwa 300 zł., na cele miejscowego T. O. M. 33 zł. 63 gr., resztę 900 zł. odesłano do gł. zarządu T. O. M. we Lwowie.

Ci, którzy rządzą Niemcami.



KS. BISMARK

wnuk „żelaznego kanclerza“, najmłodszy poseł Reichstagu, po którym nacjonaliści spodziewają się, że kiedyś wstąpi w ślady swego dziadka. Na razie młode piskle wcale na to nie wygląda...

Pomiary zająca polskiego.

O ustalenie form w systematyce ssaków.

Lwów, 7 marca.

(y) Małopolskie Tow. Łowieckie rozesłało do swoich członków kwestjonarjusz w sprawie pomiarów zająca.

Formy zająca polskiego i stosunek ich do form opisywanych z krajów ościennych (Niemiec, Rosji, Siedmiogrodu i Rumunji) są dotychczas nieokreślone. Wiadomo jest jedynie, iż na ziemiach polskich jest kilka gatunków zajęcy, różniących się pomiędzy sobą barwą i wymiarami. Na półn.-wschodzie Polski żyje zając bielak, jednak niewyjaśniony jest jego stosunek do współżyjącego z nim zająca szarego. Jest on prawdopodobnie różny od szaraka środkowej i południowej Polski. Wreszcie formy zająca krajów ościennych południowych (jak Lapus carpathorum i Transsylvanicus) występują być może w południowych okolicach Rzpltej.

Ważne jest dla systematyki ssaków ziem polskich zdobycie jak najwięszej liczby danych pomiarowych. Do współpracy uczonych przyrodników nawołuje odezwa Małop. Tow. łowieckiego przyrodników-praktyków, myśliwych, leśników i rolników. Kwestjonarjusz zawiera pytanie co do długości ciała od nasady ogona do końca pyska, długość uszu, mierzony po wewnętrznej stronie, długość stóp przednich i tylnych, wreszcie co do ubarwienia poszczególnych części ciała i wagi.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Zebranie obywatelskie w sprawie „Księgi Informacyjnej".

Lwów, 7 marca.

27 z. m. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej, pod przewodnictwem p. prezydenta N umanna, zgromadzenie obywatelskie w sprawie naradzenia się nad sposobami, które zapewniłyby mającej się wydać „Księdze Informacyjnej dla miasta Lwowa i południowo-wschodnich województw Polski" jak największe powodzenie.

Szereg mówców podnosił konieczność wydania takiej księgi, której brak dotkliwie odczuwać się daje. W dyskusji uznano za wskazane użyczyć wydawnictwu temu, podjętemu z nakładem ogromnych kosztów ofiarnie przez Polskie Biuro Podróży „Orbis" pomocy, przez gromadzenie materjałów adresowych i informacyj, przez zbieranie zgłoszeń adresowych i uchwalono w tym kierunku jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Pościg za krową na ulicach Lwowa.

Naprzód przewróciła Koguta i pomknęła jak rozjuszony centaur, niecąc popłoch i przerażenie. — Ścigający ją konny policjant skrzydłowym manewrem odciął zbiegowi odwrót i mężnie ub zwładnił.

Lwów, 7 marca.

(—) Wczoraj w samo południe na głównych arterjach Lwowa rozegrała się scena, jakby żywcem wyjęta z filmu amerykańskiego. Głównym bohaterem w danym wypadku była... krowa.

Swojskie to przeżuwające bydlę, zakupione wczoraj na targu przez gospodarza Wojciecha Szydłowskiego z Sichowa, na ul Podwale wyrwała mu się z uwęzi i poczęła umykać w szybkim tępie. Pierwszy próbował ją zatrzymać zamiatacz ulic, Stanisław Kogut, lecz uderzony w pierś, upadł.

Teraz w pogoń za nią puścił się konny policjant Kostkiewic oraz kilku przechodni. Krowa skierowała się w kierunku Wysokiego Zamku. W drodze kilkanaście osób chciało mlekodajną bestję zatrzymać, lecz wszyscy skapitulowali, opuściwszy plac boju z guzami i ranami. Wkońcu udało się Kostkiewiczowi zapędzić krowę w boczną uliczkę obok dworca Podzamcze i przy pomocy kolejarzy schwytano ją, zawiązano jej oczy i oddano zrozpaczonemu właścicielowi.

Czterech „kułaków" zadusiło „sielkora".

Zamordowany za rzekome pisanie korespondencji.

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 4. marca.

W Erywaniu sąd skazał na rozstrzelanie czterech „kułaków" (zamożnych włościan), oskarżonych o zaduszenie „sielkora" Saczkowa. Saczkowa zamordowano w sposób bestjalski tylko na podstawie podejrzenia o pisanie do pism sowieckich. Prawdziwym autorem był jego brat.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 7. marca o 3 pop. „Jaś i Małgosia" (dla młodzieży).

Sobota, 7. marca wiecz. „Sen nocy letniej".

Niedziela 8. marca (3 pop.) „Kopciuszek".

Niedziela, 8. marca wiecz. „Traviata" (gość. występ Selmy Kurz).

Poniedziałek, 9. marca „Sen nocy letniej".

TEATR NOWOŚCI:

Sobota 7. marca „Agri".

Niedziela 8. marca „Agri".

Poniedziałek, 9. marca „Agri".

TEATR MAŁY.

Sobota, 7 marca „Proces rozwodowy".

Niedziela, 8. marca „Proces rozwodowy".

Poniedziałek, 9. marca „Proces rozwodowy".

*

Ostatnie przedstawienie „Kopciuszka" odbędzie się w niedzielę popoł. o 3. po raz ostatni.

Premiera „Lisetty, córki źle strzeżonej" odbędzie się nie we wtorek, lecz we czwartek, ponieważ spóźnił się transport rekwizytów sprowadzonych do tego baletu z Holandji. Nowe dekoracje wyjdą z pracowni K. Mackiewicza, techniczne urządzenie sceny przygotowuje insp. Stahl. Balet obfituje w całe mnóstwo efektów, m. i. ujrzymy na scenie podczas żniw burzę z prawdziwym deszczem.

*

„Przedwiośnie" Żeromskiego. Pod tym tytułem wygłosi odczyt **J. Hempel z Warszawy** w poniedziałek 9. bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Domu Narodnego. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Scherera Pasaż Hausmana, w dniu odczytu przy kasie od godz. 6. w. 1234

Handel żywym towarem pod powyższym tytułem wygłosi dziś w sobotę w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5 o godzinie 6.30 odczyt **posel Holder-Eggerowa** staraniem i na cele Zjednoczenia chrześcijańskich tow. kobiecych.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza. Dziś prof. dr. Szymkiewicz „O ważniejszych typach roślinności krajowej i zagranicznej", pierwszy wykład z cyklu „Wszechświat a człowiek". Sala Muzeum Przemysłowego ul. Hetmańska godz. 7 wieczorem.

Wykład M. Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20). W sobotę 7. marca o godzinie 7 wieczorem odczyt

---

Fejleton „Gaz. Por." z d. 8. 3. 1925.

MARJAN HEMAR.

Z Włoch.

Maska pośmiertna.

Natknąłem się na nią przypadkiem.

W ogromnej jasnej sali muzea stał szereg oszklonych szaf wypełnionych po brzegi figurynkami ze słoniowej kości. Zachwycające wypieszczone kształty, ciałka amorków, dzieci, kobiet połyskały za szybami kremową, chłodną wykwintnością materjału. Nieskończona różnorodność drobniutkich min i gestów, arcymistrzowskie wykończenie lilipucich rzeźb i elegancka zgrabność przeważnie swawolnych figurynek wprawiała poczucie estetyczne w przyjemny, doskonały humor. Tu i ówdzie wypoczywało oko na przepysznych starych tkaninach, które rozwiesiły wokręg po ścianach swoje zmatowiałe i szlachetne, drogocenne desenie.

W kącie sali dostrzegłem zwyczajną oszkloną półeczkę. Przechodząc, rzuciłem w nią okiem. To, co ujrzałem chwyciło mnie za serce rozrzewnieniem głębokiem i tak bolesnem, jakiego doznajemy tylko w najrzadszych, odległych od siebie chwilach, rozsypanych skąpą garścią po gościńcu dni i przegrodzonych latami szukania i tęsknoty.

W płytkiej szafce mieściła się niewielka płaskorzeźba — pod nią napis:

Maska pośmiertna Dantego Alighieri, zdjęta w Ravennie, z jego zwłok. Rok 1321.

Nie wymienia jej żaden gwiazdozbiór Baedeckera. Nie szuka jej nikt w ogromnym labiryncie przepełnych sal, krużganków i traktów.

A jednak jest to najpiękniejsza rzecz, jaką widziałem we Włoszech. Dzisiaj, kiedy z odległości kilkumiesięcznej zacierają się i szarzeją w pamięci pyszne koloryty wszystkich tycjanowskich, rafaelowskich płócien, kiedy coraz dłużej trzeba szukać w pierzchającej myśli, aby odnaleźć jakowyś gest posągu Donatella, Canovy, czy Bologni'i — najbardziej przytomna i żywa jest owa maska z gipsu, zdjęta z twarzy umarłego człowieka, najczystsze i najbardziej wyraziste są przed okiem naiwne i wzruszające, przybladłe barwy, któremi pokolorowany jest gips płaskorzeźby i niezapomniane jest wzruszenie, które krzyknęło w niemej głębi piersi, spłynęło wzdłuż ramion lękiem najsłodszym i niemocą, w obliczu surowych i spokojnych rysów owej twarzy i w bezradnych oczach podziękowało jej łzami.

W niepokaźnej szafce, w kącie świetnej sali, po raz pierwszy znalazłem Włochy.

Z pod okrągłego różowego beretu spada czoło wysokie i zatrzymuje się ponad wgłębieniem oczu wyniosłą linją guzów. Zamykają je u dołu uniesione nieco brwi, jak skrzydła cudownego ptaka — myśli, która od skroni zlatuje ku nasadzie nosa. Brwi dziwią się zlekka. Może je zdumiewa jeszcze nagłość śmierci. Co znaczy owa dziwna chwila, pełna ciemnych falujących pozeptów, głosów niezrozumiałych, powikłanych linji, wirujących kół? Inna jest śmierć, zadziwiająca, piękniejsza od tej, którą zamykało życie w nieśmiertelne zawroty tercyn, która rozchylała się, jak czarny motyl w ostatnich trójwierszach sonetów.

Ale oczy, przysłonięte do połowy powiekami dostrzegły już sens. Patrzą przed się w dół, uważne i spokojne. Widziały piekło, niebo i czyściec wyraziściej i piękniej, niżli teraz, kiedy je rychło ujrzą naprawdę. Nie są zdziwione — wiedzą już wszystko.

Cudowny jest prosty i cienki nos. Niezrozumiale piękny jest owal pociągłej twarzy, jak gdyby pieszczotą dłoni miękkiej wywiedziony i rozwiązany w pysznej, suchej i dumnej brodzie.

Głowa cała jest zlekka nachylona wprzód, uważna, książęca i mądra.

Zygmunta Hartleba p. t. „Oręż polski w historycznym rozwoju. Cz. I. Szabla polska." Odczyt ilustrowany bogato przeźroczami.

Zespół artystów „Lwowskiego teatru Rozmaitości" przy Organ. Nar. dz. IV. odegra w niedzielę dnia 8. marca rb. w sali teatralnej zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej l. 35 komedję „Bal pokojówek". Początek o godz. 6.30 wieczorem. Dochód na Ochronkę O. N. IV. przy ul. Św. Piotra i zakład głuchoniemych.

Biuro pośrednictwa pracy Związku Akad. Młodz. Zjedn. (Królewska 7) poleca kolegów bez różnicy wyznania i narodowości, a to: zdolnych korepetytorów, pracowników biurowych, kwalifikowanych nauczycieli do wszystkich przedmiotów i języków, medyków wyższych półroczy do wykonywania zabiegów lekarskich (injekcji, szczepienia, masaże itd.), techników jako instruktorów i rysowników i chemików.

W kraju guseł, uroków i legend. Życie, zwyczaje i wierzenia górali francuskich. Odczyt na ten temat wygłosi Anna ·udwika Czernowa w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 7. wieczór w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska Dochód przeznaczony na Ochronkę J. Piłsudskiego.

(t) **Podniesienie ceny biletów do Stanów Ziednoczonych.** Towarzystwa okrętowe, koncesjonowane w Polsce, podniosły ceny biletów okrętowych do Stanów Zjedn. ze 106 dol. na 132 dol. 50 ct. od osoby. Urząd emigracyjny początkowo uznał nową cenę. Wskutek wystąpienia jednak towarzystw emigracyjnych polskiego i żydowskiego przeciwko nieuzasadnionej podwyżce, Urząd emigracyjny i Min. Handlu i Przemysłu zdecydowały się zaproponować linjom okrętowym ustalenie ceny karty na 125 dol. od osoby. Zachodzi niebezpieczeństwo całkowitego przekreślenia dotychczasowej polityki rządu polskiego, kierowania ruchu emigracyjnego na Gdańsk i Gdynię. Emigranci szukać będą tańszych dróg i wyjeżdżać będą przez tańsze porty niemieckie.

Z Ogniska nauczycielskiego. W sobotę 7 bm. o 7 wieczór odbędzie się w lokalu Ogniska (gmach Skarbka) referat p. Jaworskiej pt.: „Z uwag nad programem historji w szkole powszechnej".

Karpackie Tow. Narciarzy urządza w niedzielę 8 bm. wycieczkę do Sławska. Zbiórka dla reflektujących na zniżkę w sobotę do godz. 15.45 w westybulu dworca. Warunki śniegowe bardzo dobre.

— —

(—) **Znalezienie podrzutka.** Na pl. Krakowskim pod l. 10 znaleziono wczoraj na śmietnisku porzucone dziecko w wieku około 2 tygodnie płci żeńskiej.

(—) **Zniknięcie 15-letniej dziewczyny.** Anna Siarczyńska, zam. w Lewandówce przy ul. Mickiewicza 14, doniosła wczoraj, że 15-letnia jej córka Janina, wydaliła się onegdaj z domu i dotąd nie wróciła.

——

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Przechodząca wczoraj ul. Smerekową niejaka Anna Trojanowska, została uderzona paką spadającą z przejeżdżającej fury. Próżne paki załadowane na furze, skutkiem rozluźnienia się sznurów usunęły się, a jedna z nich spadła na głowę Trojanowskiej. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło ją.

(—) **Włamanie.** Betti Weinberg, zam. przy ul. Żółkiewskiej 15, doniosła, że wczoraj nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli garderobę wartości kilkudziesięciu złotych.

(—) **Za gwałt publiczny** przez wtargnięcie do cudzego mieszkania aresztowano wczoraj 26-letniego rzeźnika Romana Karczewskiego.

(—) **Wydalenie się sublokatora.** Jan Matanycz, woźny z MKE. zam. przy ul. Nabielaka 8, doniósł, że sublokator jego N. Krakowiecki wyszedł jeszcze 3 bm. z domu i dotychczas nie powrócił.

(—) **Ujęcie kieszonkowców.** Za usiłowaną kradzież torebki damskiej, zawierającej 500 złotych na szkodę Olgi Frieser, aresztowano wczoraj notowanego złodzieja Sendera Wintera. — W Rynku kieszonkowiec Michał Ellenberg, sięgnął do kieszeni płaszcza Anieli Rudzińskiej i wyciągnął jej 42 złotych i począł umykać, porzucając portfel na ziemię. Puszczono się za nim w pogoń i dopiero na pl. św. Ducha złodziejaszka ujęto i oddano do aresztów. — Również w dniu wczorajszym aresztowano za kradzież kieszonkową Mikołaja Engla.

(—) **Za kradzież 5 bochenków chleba** z wozu piekarza Rudolfa Janowskiego, aresztowano Wiktora Mitraszewskiego.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Stanisław Lewiński, zam. przy ul. Ziemiałkowskiego 4, doniósł wczoraj, iż nieznany sprawca skradł mu ze stołu w kuchni pierścionek złoty z rubinami i 4 brylantami wart. 200 złotych.

(—) **Czyja Tora?** Dr. Münzer, właściciel księgarni przy ul. Jagiellońskiej, zdeponował wczoraj Torę, którą niejaki Kitt chciał mu sprzedać za 80 dolarów.

(—) **Oszustwo płótniane.** W zakładzie naukowym św. Józefa przy ul. Lelewela zjawił się wczoraj jakiś osobnik mówiący niemieckim akcentem i zaoferował płótno na sprzedaż. Dyrektor próbkę uznał za dobrą, wobec czego kazał sobie przynieść 6 sztuk po 43 metr. w cenie po 2.60 zł. za metr. Po odejściu owego osobnika przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż płótno było najgorszego gatunku o wartości około 80 groszy za metr.

—

(—) **Tajemnicze kule w framudze okien fizykatu.** Wczoraj zawiadomiono policję, że we framudze okien fizykatu miejskiego spostrzeżono tkwiące dwie kule karabinowe. Dochodzenia stwierdziły, że kierunek strzałów pochodzi od strony góry św. Jacka i że strzelano z rosyjskich karabinów.

Wzrost oszczędności. Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie (Wałowa 9) wykazuje z dniem 28. lutego b. r. stan wkładek zł. 878.242.40, na rachunkach bieżących zł. 759.815.36, razem zł. 1.638.057.75. Od stycznia b. r. wkładki wykazują wzrost o zł. 329.249.46, rachunki bieżące zł. 406.727.17. Cyfry te są bardzo pocieszającym objawem wzmagającego się w społeczeństwie dążenia do oszczędzania.

Jak się dowiadujemy, M. K. O. dla ułatwienia składania oszczędności sferom pracującym zarządziła od 1. marca przyjmowanie wkładek także i popołudniu od godziny 5—6½.

Również duże zainteresowanie i życzliwą pomoc ze strony sfer nauczycielskich napotyka wszczęta przez M. K. O. akcja organizowania szkolnych kas oszczędności. Fakty te i cyfry dowodzą, że zdrowa inicjatywa nawet w dzisiejszych trudnych warunkach znajduje należyty oddźwięk w naszem społeczeństwie.

Nowa ofiara miejskiego bagna.

Smutna historja 16-letniej Poli. — „Z kim przestajesz, takim się stajesz". — Bestjalski czyn „Tadzika". — Dama z ćwierćświatka finguje napad rabunkowy. — Cała trójka hultajska w aresztach.

Lwów, 7 marca.

(—) W biurze sanitarnem Dyrekcji Policji we Lwowie zjawiła się onegdaj Marja R., żona murarza, zam. przy ul. Zielonej 36, w towarzystwie swej 16-letniej córki Pauliny, z prośbą o poddanie córki badaniom lekarskim. Przedsięwzięte badania nie wykazały choroby, natomiast stwierdzono, że dziewczyna znajduje się w pierwszym miesiącu ciąży.

Przesłuchana, zeznała ona co następuje: Z końcem lutego zbiegłszy z domu, udała się do znajomej swej Benzarównej, dziewczyny lekkich obyczajów, u której zastała jej koleżankę, Kazimierę Płakidę. Następnego dnia udały się we trójkę na ul. Sakramentek i tam spotkały jakiegoś młodzieńca, któregoBenzarówna nazywała „Tadzik"

Młodzieniec ów porozumiawszy się z Benzarówną, przystąpił do Pauliny R. i przemocą rzucił ją na ziemię. W tej samej chwili Benzarówna i Płakida zatkali jej rękami usta by nie krzyczała, a „Tadzik" dokonał na niej gwałtu, poczem włożywszy jej do kieszeni 4 złote oddalił się.

W międzyczasię Benzarówna zgłosiła się do policji z doniesieniem, że na pl. Akademickim jakiś pryszek wydarł jej z rąk torebkę i ofiarowała się tego złodzieja odnaleźć. Wywiadowcę zaprowadziła do mieszkania pewnego robotnika, którego wskazała jako sprawcę. Robotnik ów jednak wykazał swe alibi, przyczem wyszło na jaw, że Benzarowna cały napad sfingowała w tym celu, by uchylić się od odpowiedzialności za współwinę w zgwałceniu.

Jak się dowiadujemy, cała trójca, tj. Benzarówna Płakida i ów „Tadzik", nazwiskiem Wojciechowski, z zawodu tapicer, znalazła się pod kluczem.

Tylko wąskie cudne usta są ściśnięte, jak gdyby do ostatniej chwili tchu, zdusić chciały przemocą jedno słowo, jedno jedyne imię, które upadło w najtajniejszą głąb duszy i teraz dolega najmocniej. Niedostrzegalnie prawie skrzywił dumne wąskie wargi żal, zrozpaczony i okrutny. Pojęły i zrozumiały wszystko: nieskończony uśmiech mądrości, surowość prawdy, najgłębszy sens ziemi i nieba, człowieka i Boga.

Wiedzą, że się nie skończy z niemi nic, z owych spraw największych. Skończy się może tylko jedna jedyna rzecz. Na jedną rzecz, jedyną jest już oto zapóźno.

Zatną się wąskie dumne wargi. Nie przyznają za nic, że teraz, w owej ostatniej godzinie, oddałyby wszystką mądrość i wszystek sens i wszystką prawdę za jeden ostatni pocałunek Beatryczy.

— — — — — — — —

Na policzkach poczułem chłód przyschniętych łez.

Nie spodziewałem się takiej egzaltacji w sobie i byłem nieco zażenowany.

Zdarzają się jednak na świecie rzeczy dziwne.

Oto jest kawałek zżółczałego kamienia, który sześćset lat temu dotykał Jego twarzy, ściętej chłodem i nieruchomej.

O kilkadziesiąt kroków dalej jest ulica, żywa spiesząca się, hałaśliwa i zajęta.

W ogromnym oknie księgarni, za olbrzymią szybą, w pomieszanej pstrokaciznie okładek i tytułów i nazwisk jest piękna, powabna książka, oprawna w czerwoną skórę z wytłoczonym, złotymi literami napisem:

Dante Alighieri: „La comoedia divina".

—o—

Z KRAJU

(t) **Kuratorjum szkolne w Łodzi** ostrzega przed nabywaniem do bibljotek dziełka prof. uniwersytetu poznańskiego, M. Skałkowskiego pt. „Kościuszko w świetle nowszych badań", albowiem postać Kościuszki przedstawiona jest w niem ujemnie.

(t) **W sprawie emigracji do Brazylji** ogłasza Państw. Urząd pośredn. pracy nowe informacje i przepisy. W myśl nich Brazylja jest odpowiedniem polem pracy jedynie dla ludzi wytrwałych i zdrowych, zdolnych do ciężkich robót, jak rąbanie lasów, budowanie i praca ciesielska na własne potrzeby i do obchodzenia się bez wszelkich wygód.

Doniosły wynalazek Polaka. (Z) Prof. Czerwiński w Warszawie zbudował aparat pod nazwą „Uminobil" dla przewozu ciężarów po dowolnej drodze przy stracie nieznacznej ilości energji siły pociągowej. Np. jeden człowiek przy pomocy aparatu może ciągnąć ciężar 5-tonowy.

(t) **Produkcja srebra** w polskiej części Górnego Śląska wzrosła znacznie w ostatnim roku. Podczas gdy w r. 1923 wyprodukowano 4072 kg. srebra, w 10 ostatnich miesiącach r. 1924 ilość wynosiła 8172 kg. Ilość ta nawet w porównaniu z produkcją przedwojenną (1913—7389 kg.) wykazuje duże zwiększenie się.

(t) **Wynalazek, ofiarowany Ministerstwu spraw wojsk.** Inżynier Józef Folman z Sosnowca ofiarował Ministrowi spraw wojsk. model nożyc do cięcia drutu kolczastego, zakładanych na karabin, stanowiący jego wynalazek. Do oferty dodany jest akt notarjalny, mocą którego inż. Folman przekazuje bezinteresownie swój wynalazek na rzecz Państwa. Min. spr. wojsk. staje się właścicielem patentu na wynalazek.

(t) **Dwie panienki uciekły z klasztoru** Sióstr Niepokalanych w Skierniewicach. Obie poczuły powołanie do stanu aktorskiego.

(t) **50 policjantek** umundurowanych otrzyma wkrótce Warszawa. Prowadzić one mają walkę z alkoholizmem i prostytucją.

(—) **Dzieciobójstwo.** W Srokach Strzyżeckich Pelagja Borys, powiła przed dwoma tygodniami dziecko i udała się z niem do Batorówki w pobliżu Rzęsny Polskiej, gdzie dziecko udusiła i zakopała na polu gospodarza Kusia. Zwłoki odkopano i pozostawiono chwilowo u wspomnianego gospodarza, zaś matkę aresztowano.

(t) **Frekwencja w kinach warszawskich** w styczniu br. wyraziła się cyfrą 714.469 osób. Liczba ta jest o 148.910 osób większą, aniżeli była w styczniu 1923. Podatek widowiskowy magistratu warszawskiego dał w styczniu br. 718.735 złotych, podczas gdy w styczniu ub. r. wynosił on 169 tys. złotych.

—o—

Wśród pism i książek.

Bibljoteka dzieł wyborowych, znana już z czasów przedwojennych ze swej pożytecznej i kulturalnej działalności, otworzyła ostatnimi dniami filję we Lwowie, przy ul. Zimorowicza l. 5. Kwartalnie ukazuje się 13 tomów, pierwszorzędnych autorów oraz 3 ilustrowane miesięczniki „Z całego świata", pełne świetnych artykułów pióra najznakomitszych pisarzy. Ostatnio ukazały się „Honoryna", głośna powieść Balzaca, oraz pełne grozy „Ostatnie dni Romanowów" Wiltona.

——

„Świat Kobiecy" nr. 5-ty przynosi 83 modeli pięknych sukien i kostjumów wiosennych, garderoby i bielizny dziecięcej i wzory robót ręcznych. Artykuł: Listy o modzie, nowelę „Zbrodnia przez sen", Stanisława Napierkowska. „Nasze posłanki w Sejmie", d. c. powieści „Piękna i dobra". W dziale praktycznym: Zakończenie koło szyji. Suknia ochronna i przepisy w „Dobrej gospodyni".

—o—

ZE ŚWIATA

Przed wystawą paryską. Budowa polskiego pawilonu posuwa się szybko. Budynek jest pod dachem. Konstrukcja żelazna wieży ukończona. Z Warszawy nadeszły już pierwsze przesyłki a mianowicie z fabryki Gostyńskiego piękne kwiatony, które zdobić będą zakończenia kondygnacji wieżowych. Rozpoczęło się szklenie wieży pryzmatycznemi szybkami fasetowanemi. Marmury, posadzki, witraże gobeliny, obicia ścienne, lampy, meble — wszystko wykonywane w kraju — na ukończeniu. Poza pawilonem, rozpoczęto już adaptacje innych miejsc, jak w Grand Palais i w Galerji na Esplanadzie Inwalidów. Wszystkie miejsca sa bardzo korzystne.

(+) **Ludność Sow. Ukrainy** wynosi wedle urzędow. sprawozdania 26.000.000 głów, z tego 82 prc. Ukraińców, 7 prc. Rosjan i 11 prc. „innych“ Ukraina sow. składa się z 172 sowjetów narodowościowych, z tego 98 niemieckich, 30 bułgarskich 28 polskich, 8 czeskich i 8 żydowskich. —

(+) **Nowa stolica cesarstwa indyjskiego.** Jak wiadomo, zostało nią niedawno w miejsce Kalkutty — Delhi. Obecnie buduje się tam pospiesznie pałac dla wicekróla i budynki rządowe. Istnieje projekt przybycia króla angielskiego na poświęcenie nowej stolicy.

(+) **Miasto Rahmanieh w Egipcie** zostało doszczętnie zniszczone przez pożar. Spłonęło 500 domów, zginęło w płomieniach 30 osób, zaś 38 odniosło ciężkie rany skutkiem oparzenia.

(t) **W obronie soboty** przed komisją Ligi Narodów ma wystąpić według wileńskiego dziennika żargonowego „Wilner Tog“ rabin wileński, Grodzieński. Zaproszony został do tego przez wiedeńską „Agudos Izrael“ Jak wiadomo, w Lidze Narodów przedstawiono projekt ujednostajnienia kalendarza żydowskiego z ogólnym.

(t) **Śmierć wybitnego filatelisty.** Ernest Marec, naczelny redaktor słynnego na cały świat katalogu markowego Hugona Michla, zmarł niespodziewanie, wobec czego wydanie na r. 1925 okazało się dopiero w lutym.

(t) **Zakaz reklamy alkoholowej** zawiera ustawa przeciwalkoholowa w Łotwie. Ustawa ta jest znacznie ostrzejszą od polskiej.

—o—

Rzeczy ciekawe.

Tryumf astrologji.

Może to „trafiło się tylko ślepej kurce ziarnko“? — W każdym razie fakt uderzający.

Berlin, w marcu.

W Monachjum, grodzie Schrenck-Notzinga, Kemmericha i innych wielkich bonzów okultyzmu, żyje niejaka p. Ebertin, należąca do „uczonych w piśmie“, tj. posiadająca jakoby umiejętność czytania w gwiazdach.

W jesieni r. z. ogłosiła ona astrologiczny horoskop na r. 1925. Między innemi wypisała tam, że dla prez. Eberta dzień 28. lutego 1925 będzie krytycznym. Jeśli przejdzie przez ten dzień szczęśliwie, nic złego już mu potem grozić nie będzie.

Jak wiadomo, Ebert zmarł 28. lutego. Horoskop więc nie zawiódł się, ściśle podając datę ową jako dla Eberta krytyczną.

Astrologowie — bo mnoży się ów naród znowu za dni naszych — wielkie z tej przyczyny wszczynają larum, wskazując na spełnioną przepowiednię, jako na dowód, że z gwiazd istotnie przyszłość wyczytać można.

Kącik dla Pań.

Pyjama jako robe d'interieur.

Lwów, 7. marca.

Pyjama zdobywa sobie coraz to większe prawo obywatelstwa w świecie kobiecym.

Szczególniej Francuzka rozlubowała się nie na żarty w tym wygodnym, napół męskim kostjumie. Obecnie już nie służy ona jedynie jako intymny poranny strój, narzucony tuż po wyskoczeniu z łóżka. Młode elegantki francuskie używają go też podczas przyjęć ściślego kółka znajomych, podczas lunchu lub



miłego tête a tête przy obiedzie z małżonkiem, a w porze letniej jako strój plażowy...

Wobec tego przeistoczenia się pyjamy z negliżu w robe d'interieur, staje się ona także coraz bardziej wyszukaną i oddala się od pierwotnej swojej prostoty.

Zarówno materjał używany na damskie pyjamy jest coraz to wytworniejszy i barwniejszy, ale także i same formy pyjamy i kombinacje barw są nader rozmaite. Na naszej rycinie produkujemy dwie bardzo wykwintne pyjamy, z których pierwsza trzyma się jeszcze w granicach dawnego typu, druga natomiast jest w całem słowa znaczeniu dekoracyjnym kostjumem.

Tajemniczy „żyd“ w chałacie i jarmułce.

Strój zmienił, ale twarzy nie zdołał zmienić.

Lwów, 6. marca.

(y) Jeszcze w pierwszej połowie lutego zbiegł z więzienia sądu okręgowego w Sosnowcu więzień, niejaki Grzegorz Koniczkiewicz. Policja mimo wysiłku nie mogła trafić na ślad zbiega tak, że sądzono już, iż zbiegł on za granicę. W ostatnich dniach zwróciła policja w Będzinie uwagę na pewnego młodego żyda, któremu chałat i jarmurka nie były jakoś do twarzy i którego słowiańskie rysy uderzały każdego. Zaczęto zagadkowego osobnika śledzić, nie przypuszczając wcale, iż w żydowskim kostjumie kryje się Koniczkiewicz.

Wkrótce przekonano się, że ów młody „żyd“ nocuje u chrześcijan. Po zbadaniu rodowodu owych chrześcijan przekonano się, że stoją oni w blizkiem pokrewieństwie do ściganego listami gończymi Koniczkiewicza. Aresztowany zbieg nie próbował nawet „legitymować się“ dowodami „osobistymi“, że jest Żydem i przyznał się do ucieczki z więzienia w Sosnowcu.

Minister oporządzony przez bandytów.

Ateny, w marcu.

Szczęściem nie u nas, lecz w Grecji. Porzucili wpółnagiego ministra z jednym towarzyszem na drodze, a drugiego powlekli z sobą w góry.

Z Saloniki donoszą: B. grecki prezydent ministrów Stais wybrał się tymi dniami z prof. uniw. Photinosem i kierownikiem uniwersyteckiej kliniki Tzamalukasem na polowanie do Eterni w greckiej Macedonji. W powrotnej drodze opadli ich bandyci. Pomiędzy nimi, a napadniętymi, którzy dobyli zaraz rewolwerów, wywiązała się gwałtowna strzelanina. Stais odniósł ciężkie rany. Myśliwcom zabrakło wreszcie nabojów. Natenczas bandyci odarli ich ze wszystkiego, Staisa i Photinosa rzucili na drodze, Tramalukasa zaś powlekli z sobą w góry, żądając zań 200.000 drachm okupu.

Ministra i jego towarzysza znaleźli na drodze chłopi. Odwieziono obu do Ekaterini.

Zawiadomione o napadzie władze wysłały wojsko, celem pochwycenia bandytów.

—o—

Polska kalafonja.

Roczne zapotrzebowanie wynosi 12 tysięcy tonn. — Pokrywa się je zagranicą. — Sosna polska dostarczyć może całą potrzebną ilość z nadmiarem.

Lwów, 6. marca.

(V.) Sprawa żywicowania sosny w Polsce była przedmiotem obrad sekcji przemysłowej Tow. Chemicznego. Zagadnienie to jest pierwszorzędnej wagi, ponieważ **żywicę i kalafonię sprowadza się do Polski w olbrzymiej ilości z zagranicy.** Zapotrzebowanie kalafonji w I. półroczu ub. r. dla fabryk mydła i lakierów **wynosiła 5.500 tonn** wartości **około 2.500.000 zł.** Tymczasem około jedna trzecia część Polski jest zalesiona i to przeważnie sosną. Wydajność żywicy z drzewa sosnowego w Polsce wynosi przeciętnie 800 g. Jest zatem anormalne, że ta gałąź produkcji jest u nas zaniedbana. Jednym ze sposobów **dla obudzenia przemysłu żywicznego jest ochrona celna.** Dotychczas kalafonja i żywica importowana była do nas bez cła. W nowej taryfie celnej ochronę tę zastosowano, wobec czego należy spodziewać się zmiany na tem polu wytwórczości.

—o—

Nowy porządek ruchu kołowego w Berlinie.

Jeżeli okaże się praktyczny, wprowadzimy go we Lwowie.

Lwów, 6. marca.

(t.) Od 1. marca obowiązuje w Berlinie nowy porządek ruchu kołowego na ulicach.

Ulice miasta podzielono na trzy kategorje. Pierwsza kategorja obejmuje ulice, po których można jeździć po obu stronach, rozumie się w przeciwnych kierunkach. Do drugiej kategorji należą ulice, po których jeździ się tylko w jednym kierunku, wreszcie do trzeciej ulice ze skwerami po środku, po których jeździć wolno w przeciwnych kierunkach po obu stronach skweru (jak np. we Lwowie ul. Legjonów). Władze berlińskie przygotowane są na to, że zmiany te nie dadzą się szybko zaprowadzić i przejdzie dużo czasu, zanim kierujący wehikułami i publiczność przyzwyczai się do nowych porządków.

Przepisy te mają na celu **przeciwdziałanie niebezpieczeństwu, grożącemu pieszym** ze strony wehikułów, rozumie się w pierwszym rzędzie automobili.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Ze sportu.

Lwów, 7. marca.

Sekcja lekko-atletyczna I. L. K. S. Czarni urządza w niedzielę dnia 8. marca br. Bieg na przełaj (wewnętrzno-klubowy), którym otwiera tegoroczny sezon. Start i meta w Parku I. L. K. S. Czarni. Trasa około trzy kilom., nagrody w żetonach trzem pierwszym, prócz tego nagrody honorowe. Start o godz. 12 w południe. Zawodnicy mają się jawić w szatni na godzinę przed startem celem poddania się oględzinom lekarskim.

Organizacja sportu kobiecego. Z inicjatywy p. K. Muszałówny odbyło się pod protektoratem Związku Związków w ubiegłym tygodniu w Warszawie organizacyjne zebranie, mające na celu stworzenie naczelnej instytucji polskiego sportu kobiecego.

Na zebraniu utworzono komitet organizacyjny pod przewodnictwem p. Gebethnerówny, który ma zająć się stworzeniem ram organizacyjnych mającej powstać federacji kobiecej.

Wszechświatowe zawody kobiece odbędą się w następnym roku (1926) w Pradze; należy się spodziewać, iż do tego czasu polski sport kobiecy będzie już należycie zorganizowany i weźmie udział w powyższych zawodach.

V Polski raid samochodowy odbędzie się staraniem Automobilklubu w dniach od 4. do 11. lipca. Droga zawiera 7 następujących etapów: I. etap: Warszawa—Wilno 639 km. i II. etap: Wilno—Słonim 330 km.; III. etap: Słonim—Tarnopol 516.5 km.; IV. etap: Tarnopol—Zakopane—Morskie Oko—Zakopane 597 km.; V. etap: Zakopane—Płock 627 km.; VI. etap: Płock—Bydgoszcz 539.8 km.; VII etap: Bydgoszcz—Warszawa 428.7 klm.

Podczas raidu odbędą się próby szybkości i elastyczności.

Urodzaj na pisma sportowe znów zapowiada się w roku obecnym. Jak grzyby po deszczu wyskoczyły w roku ubiegłym na terenie całego Państwa najrozmaitsze wydawnictwa sportowe, które zresztą pod zimę chwalebny swój żywot zakończyły. Zdaje się, iż w roku obecnym znów będziemy świadkami podobnego zjawiska z tą różnicą jednak, iż nowotwory oparte będą na bardziej solidnych podstawach.

Obok szeroko reklamowanego „Kurjera Sportowego“ ukażą się w Krakowie podobno jeszcze dwa pisma. Stadjonowi warszawskiemu wyrośnie konkurencja nie tylko w „Przeglądzie Sportowym“, przenoszącym swą siedzibę z Krakowa do Warszawy, ale i w nowem piśmie. Nowe pismo warszawskie będzie wydawnictwem luksusowem, uwzględniającem obok sportu ćwiczenia rytmiczne i plastykę.

Na Kongres Olimpijski, który odbędzie się w Pradze, wydelegowała szwajcarska Rada Związkowa oficjalnych przedstawicieli.

Olimpiada amsterdamska w niebezpieczeństwie! Holenderski Komitet Olimpijski zwrócił się do rządu z prośbą o subwencję, podobno parlament holenderski odnosi się do udzielenia kredytów nieprzychylnie. W razie nieuzyskania subwencji Holandji zrezygnuje z urządzenia Olimpiady, która w takim wypadku odbędzie się w St. Louis. N. S.

Kurs jazdy na nartach dla wprawnych pod kierunkiem trenera P. Z. N. p. W. Stołnego rozpocznie się w sobotę 7 marca w Sławsku. Zjedzie nań większa liczba narciarzy warszawskich. Zgłoszenia lwowskich uczestników przyjmuje Karpackie Towarzystwo Narciarzy ul. Podleskiego 7, we czwartek od godz. 19 do 20. Kurs otwarty jest dla członków wszystkich towarzystw należących do P. Z. N. Od wtorku pada w górach obfity śnieg.

—o—

Z życia ekonomicznego.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 6. marca.

Sprostowanie: We wczorajszem sprawozdaniu podano przez omyłkę kurs „Rolindustrii“ 4·80 zam. 0·35.

—o—

Wczorajsze kursa akcji niekotowanych nie utrzymały się. Na dzisiejszej przedgiełdzie nastąpiła dalsza zniżka przy minimalnych obrotach i braku zapotrzebowania. Płacono za Gazy zachodnie 3·05, Jaworzno 14·05 (wczoraj 14·40). Gazy wschodnie bez transakcji. Pozatem notowano Przeworsk, Gazociągi, Nobel, Olkuszy i drobną pozycję Czempińskiej Huty (po 0·08). Poszukiwano kilkanaście tysięcy sztuk Elektrowni, dla braku dogodnej oferty do transakcji nie doszło.

Akcje bankowe zniżkowe, zwłaszcza B. Hipoteczny potaniał na 0·65. Za kilka tysięcy Banku Rolniczego płacono 0·60. — Z akcji przemysłowych zniżkował Chodorów i Parowozy, lekko podrożały zaś Chybie i Tespy, przy zwiększonem zainteresowaniu. — Inne papiery przeważnie utrzymane. Ruch naogół średni.

Większy popyt na listy zastawne Banku krajowego i Tow. Kredytow. Ziemskiego, przy niedostatecznej podaży. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne. Obroty w walutach średnie. — Dewiza na Londyn mocniejsza.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0·54, 0·55, 0·56, 0·57, Przemysłowy 0·35, Z. B. K. 0·17, Rolniczy 0·60, 0·65, Browary 9·75, 9·80, Chodorów 4·65, 4·70. 4·80, 4·75, Chybie 5·75, 5·90, 5·95, 6·00, Gazolina 1·95, Oikos 2·60, 2·65, 2·70, 2·75, 2·80, Siersza gór. 4·90, 5·00, 4·95, Nafta 0·62, 0·63, 0·65, Parowozy 0·70, 0·71, 0·72, Tespy 6·00, Listy zast. 4½% Bk Kraj. 3·26, Listy zast. 4½% T. K. Z. 1·85, Listy zast. 4% T.K. Z. 1·55, 1·65.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 6 marca.

Gazociągi nf. 0·24, ef. 0·25. Gazy zachodnie 3·10, 3·05. Jaworzno (25) 14·00, 14·05. Nobel 2·20. Olkusz 1·15, 1·20. Przeworsk (okaz.) 280·00. Czempińska Huta 0·08.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 6 bm.

Dolary 70460, marka niem. 167½, ang. 3368, franc. 3610, włoskie 2875, jugosł. 1129, rumuńskie 345, szwajc. 13560, polskie 13540—13640, węg. 9940, czeskie 2094.

Akcje: Zieleniewski 175, Apollo 680, Silesia 13100, Fanto 200, Karpaty 144½, Galicja 1270, Schodnica 211, Siersza 64, Bank Małopolski 4200, Bank Hipoteczny 7600, Kompas 16900, Lumen 8500, Nafta 164, Mraźnica 41½—42½, Browary lwowskie 126, Rakszawa 27½.

Giełda zbożowa.

Lwów, 6 marca.

Sytuacja na giełdzie niezmieniona. Zupełny zastój z powodu utrudnionego dowozu. Zainteresowanie minimalne, przy bardzo słabej podaży. — Tendencja stabilizowana. — Usposobienie bez ochoty.

Obroty prywatne.

Lwów, 6 marca.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·19 do 5·19 ¼, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·16, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·30 do 24·60, ruble à 500 i à 100 za 1 tys. 3·10 zł. do 3·25 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07½ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·75 do 19·90, 20 marki 24·80 do 24·90, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·87—1·90 kopiejki za rubel 0·83—0·85.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 6. marca 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje	6 marca				
	1923	1924	kuponem bieżącym	płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	53	—	58	0·54—0·57
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	34	—	36	0·35
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	59	—	66	0·60—0·65
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	18	0·17
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	9	6)	9	90	9·75—9·80
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	60	4	85	4·65—4·80
1000	2000	50 gr	Chybie	5	70	6	05	5·75—6·00
1000	800	30000	Cegielski	35	6)	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	66	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	30	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	90	2	—	1·95
140	600	—	Górka	17	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	32	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	55	2	85	2·60—2·80
500	750	4 gr	Parowozy	—	69	—	73	0·70—0·72
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	61	—	64	0·62—0·63
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	60	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	85	5	05	4·90—5·00
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	90	6	10	6·00
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	13	10	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbai	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 3108. Stanisławów, dnia 2. marca 1925.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową na budowę betonowego kanału głównego dla dzielnicy zabłotowskiej, o łącznej długości około 2.240 m. i o przekroju 142/150 cm, 133/140 cm. i 150/100 cm.

Oferty pisemne, zaopatrzone we wadjum w kwocie 10.000 zł. (słowem: dziesięć tysięcy złotych) we formie listu gwarancyjnego wielkich banków wnosić należy do Prezydium Magistratu miasta Stanisławowa najpóźniej do dnia 16. marca 1925 do godziny 12-tej w południe. Bezpośrednio po upływie tego terminu nastąpi otwarcie ofert.

Plany i warunki budowy są do przejrzenia w Wydziale technicznym Magistratu, gdzie też udzielone zostaną oferentom formularze oferty i listy gwarancyjne na wadjum.

Magistrat:
Wacław Chowaniec.
1217

Dyrekcja prywatnego Seminarjum nauczycielskiego koedukacyjnego w Złoczowie ogłasza niniejszem

KONKURS

na następujące posady:

1. **nauczyciela języka polskiego,**
2. „ **historji, geografji,**
3. „ **matematyki i fizyki,**
4. „ **nauk pedagogicznych.**

Do posad tych przywiązane są poborY unormowane ustawą z dnia 9. października 1923. Pierwszeństwo mają siły kwalifikowane. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 1. maja b. r. na ręce Dyrekcji. — Powyższe posady będą do objęcia z rokiem szkolnym 1925/6.

Reflektanci mogą uzyskać bezpłatny urlop z Kuratorjum Okręgu szkolnego.

W Złoczowie, dnia 4. marca 1925.

Dyrekcja prywatnego Seminarjum naucz. koeduk.
A. Maksymczuk.
1242

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski